W43 XI 67.

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 1 Styczeń 1966 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

Biblioteka Jagiellońska
1003122583

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 1 Styczeń 1966 r.

WARSZAWA

KOMITET REDAKCYJNY

L. Bednarski, E. Cunge, T. Dołowy, W. Domański,
A. Górny (przewodniczący), St. Wierzyński

BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS

408236

II - 1966

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500 + 20. Arkuszy druku 5. Papier offset kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 25. I. 1966 roku. Zamówienie nr 53.

Bibl. Jagiell.
1966 C EO 1074

S p i s   t r e ś c i

APEL OLIMPIJSKI 1966

Rok 1965 przyniósł polskiemu sportowi, nowe, wielkie osiągnięcia, które całkowicie potwierdziły i umocniły wysoką lokatę wywalczoną przez naszych reprezentantów podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

5 złotych, 5 srebrnych i 6 brązowych medali zdobyli polscy sportowcy startując w mistrzostwach świata. W mistrzostwach Europy nasz piękny dorobek wyraża się liczbą 10 złotych, 10 srebrnych i 18 brązowych medali. Trzykrotnie figurują nazwiska polskich sportowców na listach rekordzistów świata i trzykrotnie na liście europejskiej. 84 razy nasza utalentowana młodzież ustalała w roku 1965 rekordy swego kraju. Mamy do zanotowania poważne sukcesy w szerokim rozwoju wielu dyscyplin sportu. Zdobywaliśmy sukcesy w nowych dziedzinach jak w jeździectwie, strzelectwie i zapasach.

Na medale, zwycięstwa i rekordy, na wzrost poziomu wielu dyscyplin sportu złożyła się praca i talent zawodników, wysokie umiejętności trenerów, ofiarność działaczy oraz gorące poparcie moralne całego społeczeństwa.

Polski Komitet Olimpijski serdecznie dziękuje wszystkim, którzy w ubiegłym roku przyczynili się do stworzenia tak pięknych podwalin pod przyszłe sukcesy naszych barw w Grenoble i Meksyku, podczas oczekujących nas Igrzysk Olimpijskich.

Przed nami rozległe i trudne zadania. Cały świat gromadzi środki i siły, by odnieść jak największe sukcesy we współzawodnictwie olimpijskim w roku 1968. Aby sprostać tej szlachetnej rywalizacji musimy być dobrze przygotowani i godnie reprezentowani w większej liczbie dyscyplin, niż podczas ostatnich Igrzysk.

● Pospieszmy wszyscy z pomocą polskiemu ruchowi olimpijskiemu, aby naszych reprezentantów nie zabrakło w żadnej konkurencji w których mają szanse odniesienia sukcesów!

● Stwórzmy atmosferę życzliwości, sympatii i zrozumienia wokół młodzieży uprawiającej sport!

● Czujmy się współodpowiedzialni za dobrą postawę naszych reprezentantów w Grenoble i Meksyku!

● Rodzice! Zachęcajcie swoje dzieci, aby wolny czas od nauki poświęcały na uprawianie sportu!

● Nauczyciele i Wychowawcy! W szkołach i na wyższych uczelniach stwarzajcie warunki sprzyjające uprawianiu sportu przez młodzież. Bądźcie współtwórcami przyszłych sukcesów olimpijskich swoich wychowanków!

● Zakłady Pracy! Pomagajcie pracownikom, którzy obok codziennych zajęć zawodowych poświęcają wiele swojego wolnego czasu na doskonalenie mistrzostwa sportowego z korzyścią dla siebie i całego społeczeństwa!

● Działacze Sportowi! Trenerzy! Otoczcie serdeczną opieką całą utalentowaną młodzież, która w Grenoble i Meksyku walczyć będzie o podtrzymanie wysokiej pozycji polskiego sportu uzyskanej podczas poprzednich Igrzysk Olimpijskich!

Młodzieży! Polska Ludowa stwarza wspaniałe warunki dla rozwoju sportu! Dziewczęta i chłopcy korzystajcie w pełni z tych możliwości. Przed Wami wielka szansa startu w Igrzyskach Olimpijskich! Nie rezygnujcie z udziału w najpiękniejszej i najbardziej emocjonującej przygodzie sportowej!

Rozwijajmy i umacniajmy wspólnie ideę olimpijską łączącą młodzież całego świata!

Polski Komitet Olimpijski

Dzień 6 marca "Dniem Olimpijczyka"

Już po raz drugi zostanie zorganizowana w całym kraju wielka masowa impreza pod nazwą "Dzień Olimpijczyka".

Ruch olimpijski w Polsce cieszy się ogromnym i zrozumiałym zainteresowaniem społeczeństwa. Można śmiało powiedzieć, że na medale, zwycięstwa i rekordy, na wzrost poziomu wszystkich dyscyplin sportu złożyła się praca i talent zawodników, wysokie umiejętności trenerów, ofiarność działaczy i gorące poparcie moralne i materialne całego naszego społeczeństwa.

Dlatego też zainicjowana w ub. roku przez Polski Komitet Olimpijski impreza - "Apel Olimpijski" cieszyła się wielką popularnością. W najdalszych zakątkach kraju zorganizowano setki imprez sportowo-artystycznych, podczas których nastąpiło serdeczne zbliżenie naszych wybitnych sportowców ze społeczeństwem miast i wsi, fabryk i instytucji, organizacji młodzieżowych, szkół itd. Wszędzie z niesłabnącą sympatią i zainteresowaniem słuchano opowiadań olimpijczyków o ich pracy i sukcesach, wielkich przeżyciach na stadionach całego świata. Nie oszczędzono pytań dotyczących spraw osobistych. Podczas tych spotkań tysiące młodzieży mogło na własne oczy widzieć tych, którzy przynosili nam tyle wzruszeń i radości,mogło dowiedzieć się nie z prasy, a od nich samych o ich bohaterskich wyczynach.

W roku bieżącym, tak jak w ubiegłym, Dzień Olimpijczyka odbędzie się w pierwszą niedzielę marca. Będzie on połączony z podwójną grą Toto-Lotka, z której dochód zostanie przeznaczony na przygotowania do Igrzysk w Grenoble i Meksyku.Wielką atrakcją tej gry będzie możliwość wygrania wyjazdu na Olimpiadę w Meksyku. Będzie to już drugi szczęśliwiec, który zapewni sobie paszport na wyjazd do Meksyku.

Przypominamy, że w roku ubiegłym zapewnił sobie miejsce na olimpijskich trybunach w Meksyku pan Tadeusz Jaworski z Radomia. Warto więc grać w dniu 6 marca w Toto-Lotka. A może szczęście się uśmiechnie do nas?

W celu sprawnego przygotowania i przeprowadzenia "Dnia Olimpijczyka" powołano przy PKOl specjalny komitet organiza-

cyjny w składzie: Teodor Dołowy - przewodniczący, oraz członkowie: Alfred Górny (przewodniczący Komisji Zagranicznej i Propagandy PKOl), Mieczysław Hara (przewodniczący Komisji Funduszu Olimpijskiego), Jan Kręcielewski (przewodniczący Komisji Organizacyjnej i Współpracy z Terenem), Julian Neuding (członek Komisji Finansowej), Jerzy Zmarzlik (członek Komisji Zagr. i Prop.) oraz jako sekretarz - Karol Greniuch.

Komitet opracował wytyczne ramowe do organizacji "Dnia Olimpijczyka" w terenie. Przygotowano również tekst "Apelu Olimpijskiego", który będzie odczytywany podczas każdej imprezy sportowej, organizowanej w dniu 6 marca. Atrakcyjność wszystkich imprez zależeć będzie od pomysłowości i inwencji działaczy terenowych. Wszystkie imprezy powinny mieć akcenty młodzieżowe. Jest to bowiem start do Meksyku, jest to początek sezonu, wychodzimy na boiska, szukamy kandydatów na Meksyk. Przed nami trzy lata wytężonej pracy.

Cała zresztą nasza akcja ma na celu zmobilizowanie młodzieży do wyjścia na boiska, do zdobywania kółek olimpijskich - pierwszych ostróg na Meksyk.

Oprócz imprez sportowo-artystycznych, zorganizowany będzie w szkołach każdego powiatu wielki konkurs olimpijskich gazetek ściennych.

Całością spraw związanych z organizacją w terenie "Dnia Olimpijczyka" kierować będą Wojewódzkie Komisje Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim.

Jeśli chodzi o program główny "Dnia Olimpijczyka", przewiduje się m.in. wystąpienie radiowe Prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Włodzimierza Reczka, oraz audycję w telewizji. W ramach Klubu Olimpijczyka zorganizowane będzie uroczyste spotkanie aktywu PKOl i prasy centralnej. Komitet Organizacyjny "Dnia Olimpijczyka" będzie czynił starania, aby Telewizja Polska w programie swoim w dniu 5 lub 6 marca uwzględniła wyświetlenie filmu "Pamiętnik z Tokio" z krótkim komentarzem o Dniu Olimpijczyka.

Wszystko wskazuje na to, że tegoroczny "Dzień Olimpijczyka" będzie jeszcze bardziej udaną imprezą od ubiegłorocznej, a hasła zawarte w "Apelu Olimpijskim" dotrą do jeszcze szerszych kręgów środowisk w naszym społeczeństwie.

Najwyższe zgromadzenia olimpijskie w Rzymie i Madrycie

Zarówno w prasie codziennej, jak i innych periodykach ukazały się fragmentaryczne doniesienia o obradach Światowej Konferencji Narodowych Komitetów Olimpijskich w Rzymie oraz o Kongresie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Madrycie. Nigdzie jednak dotąd nie ujęto tych spraw całościowo, dlatego więc, acz z pewnym opóźnieniem, umieszczamy na łamach naszego Biuletynu sprawozdanie z tych niezwykle brzemiennych w skutki posiedzeniach, jednego z przedstawicieli Polski.

Miesiąc październik 1965 r. był niezwykle bogaty w wydarzenia olimpijskie, odbyły się bowiem w krótkim odstępie czasu: w Rzymie - Światowa Konferencja Narodowych Komitetów Olimpijskich, zwołana samodzielnie po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu olimpijskiego, a następnie w Madrycie kolejna, 63 sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Konferencja rzymska, oficjalne forum 122 narodowych komitetów olimpijskich aktualnie uznawanych przez MKOl, miała wyjątkowe znaczenie i wszystko pozwala sądzić, że wkrótce już forum to przekształcone zostanie w samodzielną, niezależną międzynarodową organizację narodowych komitetów olimpijskich, platformę ich współpracy międzynarodowej, jak również ich współdziałania z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim i Międzynarowowymi Federacjami Sportowymi. W inicjatywach tych chodzi więc o to by stworzone zostały, negliżowane w dotychczasowej praktyce MKOl, warunki organizacyjne dla odpowiedniego i skutecznego udziału narodowych komitetów olimpijskich w rozpatrywaniu i decydowaniu o podstawowych problemach międzynarodowego ruchu olimpijskiego, a przede wszystkim o zagadnieniach związanych bezpośrednio z działalnością narodowych komitetów olimpijskich, o problematyce związanej z Igrzyskami Olimpijskimi, ich programem, organizacją, warunkami uczestnictwa. Wreszcie idzie o to, by została zainicjowana, zorgani-

zowana i odpowiednio skoordynowana współpraca organizacyjna i techniczno-sportowa narodowych komitetów olimpijskich, która nabiera szczególnej wagi wobec dalszego, znacznego rozwoju międzynarodowego ruchu olimpijskiego i powstania całego szeregu nowych NKOl i to przeważnie w krajach nowopowstałych, rozwijających się i nie mających dotychczas żadnych lub prawie żadnych tradycji i doświadczeń sportowych.

Z dużym zadowoleniem można stwierdzić, że Konferencja Rzymska NKOl spełniła pokładane w niej nadzieje i że stanowiła ona zasadniczy krok na drodze do przyznania NKOl należnego im miejsca w międzynarodowym ruchu olimpijskim oraz zasadniczego podniesienia ich autorytetu narodowego i międzynarodowego. Wypada przy tym także podkreślić,że Polski Komitet Olimpijski od przeszło roku aktywnie współdziałał w przygotowaniu konferencji i ściśle współpracował z jej gospodarzami tj. Włoskim Narodowym Komitetem Olimpijskim. Celowi temu służyła m.in. wizyta w Polsce w połowie br. Prezesa tego Komitetu i członka MKOl Giulio ONESTI.

Konferencja rzymska była jednak nie tylko starannie przygotowana przez gospodarzy, ale również bardzo wnikliwie opracowana przez zdecydowaną większość blisko 80 delegacji narodowych komitetów olimpijskich uczestniczących w obradach,które toczyły się w bardzo konstruktywnej atmosferze i przepojone były głęboką troską o umocnienie i rozwinięcie międzynarodowego ruchu olimpijskiego oraz z pełnym poszanowaniem autorytetu MKOl'u jako najwyższej instancji tego ruchu.

Konferencja przedyskutowała wszechstronnie i podjęła odpowiednie rezolucje w 7 głównych problemach, stanowiących bezpośrednio przedmiot działalności narodowych komitetów olimpijskich, bądź dotyczących ich współpracy i współdziałania z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim.

Problematyka niezawisłości Narodowych Komitetów Olimpijskich, stanowiąca pierwszy ze wspomnianych problemów przedyskutowanych przez konferencję, słusznie została w dyskusji rozszerzona i objęła całokształt zadań NKOl i przedmiotu ich działalności. Wiadomo przecież, że w wielu krajach istnieje bardzo różna w tym względzie sytuacja, że często jeszcze działalność komitetów jest fikcyjna lub wniewielka, ograniczona

przede wszystkim brakiem odpowiednich środków materialnych, a niekiedy również prawnym zabezpieczeniem działalności NKOl. W wielu krajach notuje się konflikty między NKOl a władzami rządowymi, odmawiającymi materialnego poparcia komitetom w wypadkach niezapewnienia im określonego prawa nadzoru i kontroli działalności komitetów. Wreszcie powszechna niemal jest zasada, że zainteresowania komitetów ograniczają się do uczestnictwa w Igrzyskach Olimpijskich bez szerszego wnikania w problematykę ogólną sportu. Rezolucja konferencji dotycząca tego problemu prawidłowo oceniła istniejące realia. Wskazuje ona nie tylko (zgodnie z propozycjami delegacji polskiej) na związek sportu wyczynowego z powszechnym wychowaniem fizycznym, na konieczność powiązania działalności NKOl z całokształtem problematyki sportu wysokokwalifikowanego i masowej kultury fizycznej, ale dopuszcza też i wskazuje potrzebę szukania pomocy materialnej dla działalności komitetów w sferach rządowych, uznając jednocześnie konieczność zapewnienia rządom prawa kontroli działalności NKOl w zakresie prawidłowości wydatkowania przyznanych subwencji.

W sprawie dyskryminacji w sporcie Konferencja jednomyślnie i stanowczo potępiła wszelkie akty tej dyskryminacji i podkreśliła pełną aktualność zaleceń MKOl dotyczących nieprzyznawania prawa organizacji oficjalnych zawodów międzynarodowych krajom, nie będącym w stanie zabezpieczyć pełnego i równoprawnego udziału wszystkich uprawnionych do tego zawodników i działaczy. W kontekście tym, delegacja polska, występująca z pełnym poparciem tych inicjatyw, wskazała m.in. na stale jeszcze występujące wypadki dyskryminacji sportowców i działaczy NRD. Jak wiadomo, również Konferencja rzymska nie ustrzegła się przed takim wypadkiem, bowiem członek Komitetu Olimpijskiego NRD i Przewodniczący Komitetu Sportu NRD Manfred Ewald nie mógł uczestniczyć w Konferencji mimo przyznania mu wizy przez władze włoskie, i mimo, że gospodarze konferencji uczynili wszystko dla zapewnienia jego udziału. Wydaje się, że założenia przeciwdziałające podobnym faktom, mimo całej swej słuszności, są nadal założeniami dosyć teoretycznymi i że cały międzynarodowy ruch sportowy tzn. MKOl i Narodowe KOl, Międzynarodowe Federacje Sportowe i Narodowe

ich odpowiedniki zbyt mało konsekwentnie stosują je w praktyce. Tylko bowiem konsekwentne i jednomyślne działanie wszystkich międzynarodowych i narodowych instancji i organizacji sportowych może zapewnić pełny sukces w walce z dyskryminacją w sporcie.

W sprawie współpracy organizacyjnej i tech. iczno-sportowej uznano za nieodzowne inicjowanie i szerokie rozwijanie wszelkich form tej współpracy zarówno na bazie dwu- i wielostronnej jak i poprzez centralnie organizowane przez MKOl, NKOl i MF Sportowe formy współpracy. Szczególne znaczenie przywiązano w tej dziedzinie pomocy dla młodych, rozwijających się krajów i ich organizacji sportowych oraz olimpijskich. W rezolucji końcowej wysunięto ponad to postulat pod adresem MKOl zapewnienia Narodowym Komitetom Olimpijskim odpowiedniego udziału w dochodach z olimpijskich transmisji telewizyjnych, dzielonych dotąd wyłącznie pomiędzy MKOl i MF Sportowe, mimo że właśnie NKOl ponoszą największe ciężary związane z uczestnictwem w Igrzyskach Olimpijskich. Uzyskane w ten sposób fundusze, zdaniem Konferencji, winny przede wszystkim służyć świadczeniu konkretnej pomocy materialnej rozwijającym się krajom Azji i Afryki dla ułatwienia im startu w igrzyskach olimpijskich.

W sprawie amatorstwa przeprowadzono bardzo ożywioną i długą dyskusję. Wskazywano w niej głównie na przestarzałość i nieżyciowość dotychczas stosowanych definicji MKOl, opierających się na formułach XIX-wiecznych, których głównym zadaniem było odizolowanie grupki dżentelmenów uprawiających sport wyczynowy od zetknięcia się z "pospólstwem". Występując w dyskusji nad tym problemem, Prezes PKOl Włodzimierz Reczek przedstawił konkretne propozycje rozwiązania tego problemu w świetle wymogów współczesnego sportu wyczynowego. Propozycje polskie włączone zostały do końcowych rezolucji konferencji przewidujących w uwzględnieniu aktualnych wymogów treningowych, podróży niekiedy bardzo odległych związanych z uczestnictwem w ważnych zawodach międzynarodowych, wreszcie tego,że Igrzyska Olimpijskie wymagają dzisiaj więcej czasu i poświęceń niż dawniej i to w rozmiarze różniącym się w poszczególnych dziedzinach sportu:

- że amatorem jest ten, który uprawia sport nie dla celów zarobkowych, ale jako uzupełnienie konkretnej działalności zawodowej lub studiów. Zawodnik taki może uzyskiwać zwrot uzasadnionych wydatków związanych z jego przygotowaniem sportowym z tym, że wysokość tych zwrotów winna podlegać określonej kontroli,
- że każda międzynarodowa Federacja Sportowa opracuje i zaproponuje MKOl do ratyfikacji, projekt definicji amatorskiej dla swojej dziedziny sportu, z uwzględnieniem jej specyficznych wymogów,
- że stosowanie reguł amatorskich oraz kontrola amatorstwa zawodników przekazane zostaną Międzynarodowym Federacjom Sportowym i Narodowym Komitetom Olimpijskim z wyjątkiem spraw odwoławczych, które winny być rozstrzygane przez Komisję Wykonawczą MKOl.
- że narodowe komitety olimpijskie wzmocnią swą działalność wychowawczą młodzieży dla poszanowania ducha współczesnego amatorstwa, stanowiącego niewzruszoną podstawę ruchu olimpijskiego,
- że podjęta winna być akcja mająca na celu ujednolicenie przez MF Sportowe ich reguł kwalifikacyjnych zawodników w dziedzinie amatorstwa odpowiednio do wymogów każdej dziedziny sportu,
- że MKOl przestudiuje w duchu realistycznym zagadnienie rozszerzenia dotychczasowych reguł dotyczących w szczególności sprawy tzw. utraconych zarobków, oraz czasokresu startu w zawodach i zgrupowaniach treningowych.

W sprawie organizacji Igrzysk Regionalnych rezolucje Konferencji przewidują, że Igrzyska Regionalne mogą być organizowane pod patronatem MKOl i z przyjęciem nazwy danego regionu geograficznego jedynie w wypadku pełnego podporządkowania się normom MKOl przewidującym zapewnienie udziału wszystkich krajów uprawnionych, oraz przepisom odpowiednich MF Sportowych tych dziedzin sportu, które figurują w programie Igrzysk.

We wszystkich innych wypadkach, kiedy nazwa danego regionu geograficznego nie jest użyta, a zawody nie noszą charakteru Igrzysk Regionalnych, sprawa zaproszeń i wybór uczestni-

ków pozostawiony jest organizatorom w założeniu, rzecz oczywista, respektowania przepisów odpowiednich MF Sportowych.

Jednocześnie, Konferencja zwróciła się ze specjalnym apelem do wszystkich MF Sportowych o większy liberalizm w zakresie organizowania dwu i wielostronnych kontaktów sportowych o charakterze zawodów towarzykich z krajami dotąd nieafiliowanymi przy MFS, jako istotnego czynnika rozwijania międzynarodowej współpracy sportowej i niesienia pomocy krajom rozwijającym się. Jako warunek zasadniczy przyjęto przy tym, że zawody takie winny służyć ideałom olimpijskim.

W sprawie rewizji art.36 przepisów olimpijskich rezolucje Konferencji proponują istotne powiększenie dotychczasowych norm personelu specjalistycznego towarzyszącego ekipom olimpijskim i uprawnionego w związku z tym do korzystania z ułatwień olimpijskich (prawo zamieszkania na terenie wioski olimpijskiej, wstępy na wody itp.). Propozycje przewidują w szczególności następujące normy:

a) przy ekipach od 1 do 30 zawodników - 1 osoba towarzysząca na 3 zawodników,
b) przy ekipach od 31 do 150 zawodników - 1 osoba towarzysząca na 5 zawodników,
c) przy ekipach od 151 i więcej zawodników - 1 osoba towarzysząca na 7 zawodników,
d) 1 oficjel dodatkowo na każdą dziedzinę sportu, w której dany NKOl zgłosił start,
e) 1 oficjel dodatkowo na każdą dziedzinę sportu kobiecego, w której dany NKOl startuje.

W podanych normach nie mieszczą się prezes i sekretarz generalny każdego NKOl oraz szef misji.

Zaproponowano też powiększenie liczby lekarzy z tym, że odpowiednie propozycje winna złożyć w tej sprawie Międzynarodowa Federacja Medycyny Sportowej z uwzględnieniem specyficznych wymogów w tym zakresie dla Igrzysk Olimpijskich 1968 r. w Meksyku.

W zakresie innego personelu specjalistycznego zaproponowano: dla masażystów i sanitariuszy - 1 na 25 zawodników do 100 zawodników, oraz 1 dla każdych 50 począwszy od 101 zawodników. Dla mechaników kolarskich - 1 mechanik dla konkurencji

szosowych i 1 dla konkurencji torowych. Kucharzy - 1 dla 100 zawodników, z tym że maksimum 2-ch. Dla transportu sprzętu i wyposażenia - 1 dla sprzętu kajakowego, 1 dla wioślarskiego, 1 dla żeglarskiego, ale w sumie nie więcej niż dwóch, oraz 1 dla transportu dwóch koni.

Konferencja zaproponowała również by podniesione zostały pozostałe normy uczestnictwa: dla przedstawicieli prasy z 1000 osób do 1200, fotoreporterów ze 250 osób do 200, oraz reporterów radiowych i telewizyjnych ze 150 osób do 300.

Stawiając te wnioski, Konkerencja oparła się na doświadczeniach Igrzysk Olimpijskich 1960 roku w Rzymie, oraz uwzględniła powszechną zasadę, że część zawodów olimpijskich odbywa się regularnie w znacznych odległościach od miasta organizującego igrzyska, wreszcie fakt, że wioska olimpijska posiada często kilka oddziałów terenowych.

W sprawie utworzenia Stowarzyszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich, która stanowiła jeden z najważniejszych projektów rezolucji Konferencji, postanowiono, mimo początkowego, dość zasadniczego sprzeciwu krajów anglosaskich, a szczególnie skandynawskich, uznać celowość i konieczność utworzenia Stowarzyszenia NKOl jako niezależnej organizacji międzynarodowego ruchu olimpijskiego. Powołano w tym celu specjalny 10-osobowy Komitet Koordynacyjny dla opracowania norm organizacyjnych przyszłego stowarzyszenia, którego oficjalne utworzenie ma być proklamowane na kolejnej konferencji NKOl. Należy przy tym podkreślić, że we wszystkich związanych z tą sprawą wystąpieniach, w tym także delegacji polskiej, wskazywano na konieczność ścisłego współdziałania z MKOl i dążenia w ten sposób do dalszego rozwoju międzynarodowego ruchu olimpijskiego, oraz umocnienia autorytetu MKOl i Narodowych Komitetów Olimpijskich.

Konferencja NKOl zakończyła się pełnym sukcesem i stanowiła bardzo doniosłe wydarzenie w światowym ruchu sportowym. Potwierdził to najlepiej oddźwięk, z jakim spotkały się jej uchwały i rezolucje na 63 sesji MKOl, która prawie 1/3 swych prac poświęciła propozycjom przedstawionym przez Konferencję rzymską, co w pełni potwierdziło celowość jej organizacji i ważny udział przypadający Narodowym Komitetom Olimpijskim w międzynarodowym ruchu sportowym.

Madrycka sesja MKOl odbyła się z udziałem 62 spośród jej 72 członków i miała niezwykle bogaty program obrad, oraz zwyczajowo już, bardzo uroczystą oprawę.

Ze spraw stanowiących przedmiot jej obrad wybijało się kilka głównych problemów, wokół których koncentrowała się dyskusja i uchwały sesji. Do problemów tych należały m.in.:

1. Sprawa niemiecka: która przedstawiała kluczowy temat sesji, odkładany wielokrotnie pod różnymi pozorami na poprzednich secjach. Jak wiadomo, Komitet Olimpijski NRD był uznawany dotychczas przez MKOl prowizorycznie i zobowiązany do tworzenia wspólnie z zachodnio-niemieckim Komitetem Olimpijskim wspólnej reprezentacji ogólnoniemieckiej dla startu w Igrzyskach Olimpijskich. Mimo olbrzymich nacisków, wywieranych przez zachodnio-niemieckie władze olimpijskie, wspierane zresztą aktywnie przez oficjalne czynniki NRF, ostateczna decyzja MKOl w tej sprawie potwierdza, że w łonie MKOl zwyciężyły tendencje liczenia się z istniejącymi realiami i stawiania na rozwój i umocnienie międzynarodowej współpracy sportowej.

   Mimo, że madrycka decyzja MKOl'u stanowi jeszcze określony kompromis i nie jest pełnym załatwieniem sprawy, to jednak rozstrzygnięte zostały kwestie zasadnicze, które w zasadzie stawiają na równych prawach i obowiązkach komitety olimpijskie obu państw niemieckich. Oto treść ostatecznej decyzji madryckiej sesji MKOl: "W wyniku oświadczenia wschodnio-niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, że dalsza organizacja wspólnej ekipy olimpijskiej ogólnomiemieckiej nie jest już do przyjęcia, zachodnio-niemiecki Komitet Olimpijski odzyskuje swoje uznanie dla Niemiec, a Komitet Olimpijski wschodnio-niemiecki afiliowany zostaje pełnoprawnie dla strefy geograficznej Niemiec Wschodnich.

   Tym nie mniej, dla Igrzysk Olimpijskich 1968 w Grenoble i Meksyku wprowadza się zasadę uczestnictwa niezależnych niemieckich ekip olimpijskich, które będą defilowały pod tą samą flagą oraz używać tych samych emblematów i tego samego hymnu.

   Podniesiona była również kwestia statutu olimpijskiego Berlina. MKOl oświadcza, że nie przewiduje w tym względzie

żadnych zmian. Dlatego też, Berlin Zachodni pozostaje w afiliacji Niemiec, a Berlin Wschodni w afiliacji Niemiec Wschodnich".

Mimo więc że takie rozwiązanie sprawy, stanowiące w praktyce MKOl poważny krok naprzód, ma swoje precedensy w Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki i innych MF Sportowych, to jednak należy je jeszcze uznać za etap, choć może najważniejszy, na drodze do pełnej i sprawiedliwej oraz odpowiadającej rzeczywistości decyzji.

2. Wyniki światowej Konferencji narodowych komitetów olimpijskich: stanowiły zasadniczą część pracy sesji madryckiej. MKOl decyzjami swoim w tej sprawie potwierdził pożyteczność samej Konferencji, doniosłość jej uchwał i propozycji skierowanych do MKOl, jak również potrzebę daleko idącej rewizji dotychczasowych stosunków MKOl z Narodowymi Komitetami Olimpijskim pod kątem zacieśnienia współpracy z nimi i dopuszczenia tych komitetów do efektywnego współuczestnictwa w omawianiu i decydowaniu o podstawowych problemach międzynarodowego ruchu olimpijskiego. De facto przyjęto także do wiadomości i w zasadzie nie zgłoszono sprzeciwu w sprawie projektu utworzenia w najbliższej przyszłości Stowarzyszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich.

3. Całokształt problemów związanych z programem Igrzysk Olimpijskich: Zagadnienie to rozpatrywano ze szczególnym uwzględnieniem problemu reformy dotychczasowego programu i organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Generalnie rzecz biorąc, wypowiedziano się za słusznością dalszej, znacznej rozbudowy programów olimpijskich jako prawidłowego założenia umocnienia i rozwinięcia uniwersalności zawodów olimpijskich. Przychylnie odniesiono się do szeregu wniosków doraźnej rozbudowy programu olimpijskiego przez:

a) włączenie do programu olimpijskiego 1968 r. siatkówki kobiecej z zastrzeżeniem, że uczestnictwo olimpijskie siatkówki, męskiej i żeńskiej, nie przekroczy łącznie 16 ekip w równej proporcji ekip męskich i kobiecych.

b) włączenie nowej konkurencji strzeleckiej tzw. skeet'u,

c) włączenie do konkurencji pływackich figurujących w programie olimpijskim wszystkich konkurencji figurujących normalnie w programach mistrzostw świata tej dyscypliny sportu w założeniu nie zwiększania liczby startujących,

d) włączenia do programu Zimowych Igrzysk drużynowej konkurencji sztafetowej dwuboju, ze składami 4-osobowymi, co nie powinno pociągnąć za sobą zwiększenia liczby startujących.

MKOl wypowiedział się także za powiększeniem liczby dyscyplin sportowych figurujących w programach Letnich Igrzysk Olimpijskich począwszy od 1967 z 18 dyscyplin do 21 dyscyplin.

Wreszcie przyjęto wnioski proponujące przestudiowanie możliwości i celowości generalnej reformy programu Zimowych Igrzysk Olimpijskich poprzez przeniesienie doń większości halowych sportów, figurujących dotąd w programach letnich. Koncepcja ta pozwoliłaby nie tylko na znaczne rozładowanie programu Letnich Igrzysk, ale i poważne uatrakcyjnienie programu Igrzysk Zimowych. Specjalna komisja, powołana do życia na sesji madryckiej, przestudiuje wszystkie uczynione w tej sprawie propozycje i przedstawi swoje wnioski na najbliższej sesji MKOl'u w Rzymie.

4. <u>Problematyka zmian strukturalnych w dotychczasowej organizacji MKOl</u> poruszona i dyskutowana była pod kątem zwiększenia udziału w pracach MKOl przedstawicieli MF Sportowych i NK Olimpijskich. Poraz pierwszy propozycje w tej sprawie spotkały się z tak przychylnym i realistycznym przyjęciem, a powołanie do życia specjalnej komisji dla przestudiowania zgłoszonych propozycji i złożenia wniosków na następnej sesji MKOl pozwala sądzić,że również w tej sprawie zaczyna zwyciężać tendencja liczenia się z istniejącymi realiami.

5. <u>Sprawozdania z przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Grenoble i Meksyku</u> przyjęte zostały pozytywnie z tym, że w odniesieniu do Igrzysk Letnich wskazano na konieczność likwidacji istniejącej w projekcie programu godzinowego konfliktowości między zawodami lekkoatletycznymi i pływacki-

mi, jak również zalecono opracowanie przez oba komitety szczegółowych i urozmaiconych programów kulturalnych dla zawodników.

Dla informacji podaję, że Komitet Organizacyjny Zimowych Igrzysk w Grenoble zasygnalizował, że koszt utrzymania zawodników w wiosce olimpijskiej wynosić będzie 6.- dolarów dziennie od osoby, w Meksyku zaś na Igrzyskach Letnich 4.- dolary.

6. Problem wspólnej administracji sprawami sportu amatorskiego i zawodowego występujący w MF Kolarskiej i MF Piłki Nożnej doprowadził przede wszystkim do głosowania nad celowością dalszego utrzymania piłki nożnej w programie Igrzysk Olimpijskich. Mimo, że zdecydowana większość wypowiedziała się pozytywnie w tej sprawie, to jednak zażądano kategorycznie by FIFA utworzyła w najbliższym czasie niezależny Komitet Sportu Amatorskiego, powołany do wyłącznego decydowania o sprawach amatorskiej piłki nożnej, jako jedynej uprawnionej do figurowania w programie olimpijskim. Decyzje UCI w sprawie utworzenia niezależnych federacji kolarstwa amatorskiego i zawodowego uznano za zadowalające.

Poza wyżej omówionymi głównymi problemami obrad sesji madryckiej MKOl, przedyskutowano również i podjęto odpowiednie decyzje w szeregu dalszych zagadnień, a między innymi:

a) nominacja nowych członków MKOl dla Szwecji, CSRS, Tunezji, Grecji i Senegalu oraz nowych członków honorowych, (MKOl liczy obecnie 72 członków rzeczywistych oraz 7 członków honorowych),
b) wybór nowego członka Komisji Wykonawczej MKOl, którym został członek MKOl dla Libanu Cheik Gabriel Gemayel,
c) w sprawie propozycji włączenia do programu igrzysk 1968 r. koszykówki kobiecej i judo, co załatwiono odmownie,
d) w sprawie terminu zgłaszania kandydatur do organizacji Igrzysk Olimpijskich 1972 roku (ustalono termin 1 stycznia 1966),
e) w sprawie niektórych zmian statutowych,

f) w sprawie uznania nowych narodowych komitetów olimpijskich (przyjęto Arabię Saudyjską, Gwineę, Republikę Środkowo-Afrykańską i Togo) ogólna liczba uznanych NKOl wzrosła więc do 122), oraz nowych MF Sportowych (uznano jedynie MF Aeronautyczną w rzędzie federacji, których sporty nie figurują w programie olimpijskim),

g) w sprawie przyznania nagród olimpijskich zdecydowano: przyznanie dyplomu uznania 1965 r. zawodnikom Burhan Felek z Turcji oraz Joseph Bartel z Luksemburga, puchar Taher'a przyznany został zawodnikowi Sixten Jernbergowi ze Szwecji, wreszcie puchar Bonacossa Hiszpańskiemu Komitetowi Olimpijskiemu za organizację 63 sesji MKOl,

h) w sprawie miejsca odbycia następnych sesji MKOl ustalono Rzym na 1966 rok oraz Teheran na 1967 rok.

Jak z tego wynika sesja madrycka MKOl była bardzo owocna, a szereg podjętych decyzji pozwala z optymizmem patrzeć na przyszłość międzynarodowego ruchu olimpijskiego, na dalszy rozwój i umocnienie międzynarodowej współpracy sportowej, w której Igrzyska Olimpijskie odgrywają niezwykle ważną rolę.

Październikowe spotkania olimpijskie pozwoliły też na rozwinięcie przyjacielskich kontaktów dwustronnych Polskiego Komitetu Olimpijskimi z innymi komitetami olimpijskimi. Między innymi zarysowały się bardzo konkretne możliwości współpracy w dziedzinie przygotowań olimpijskich z Bułgarią, Jugosławią, Belgią, Francją Włochami a przede wszystkim z Meksykiem. Jak wiadomo, w najbliższym czasie już wyrusza do Meksyku grupa naszych trenerów w lekkiej atletyce, boksie, siatkówce, gimnastyce, szermierce i ewentualnie w podnoszeniu ciężarów. Wzamian, PKOl zyskuje bardzo korzystne warunki materialne startów naszych zawodników w okresie przedolimpijskim oraz dogodne warunki pobytu naszych zawodników na Igrzyskach Olimpijskich. Belgia natomiast proponuje nam pomoc w kolarstwie szosowym wzamian za pomoc w przygotowaniu ich zawodników w podnoszeniu ciężarów. Są to propozycje niezwykle cenne, mogące w istotny sposób pomóc nam w prawidłowym przeprowadzeniu naszych przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Grenoble i Meksyku

Edward Wieczorek

Z działalności PKOl

Z prac Prezydium

Grudzień 1965 roku był dla Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego bardzo pracowitym miesiącem. Prezydium odbyło bowiem dwa posiedzenia, z których pierwsze poświęcone było omówieniu programu przygotowań olimpijskich w pływaniu, a drugie programowi działania i preliminarzowi budżetowemu PKOl na rok 1966.

Przygotowania olimpijskie w pływaniu

Tym razem Redakcja Biuletynu Informacyjnego odstąpi od swojego normalnego zwyczaju, przedstawiając problematykę przygotowań olimpijskich w pływaniu, nie ze strony opracowanego przez Polski Związek Pływacki programu, lecz ze strony dyskusji, która odbyła się na posiedzeniu Prezydium PKOl w dniu 13 grudnia 1965 roku i problemów w niej poruszonych. Objęły one bowiem wszystkie istotne zagadnienia, jakie nurtują pływanie wyczynowe w naszym kraju.

A więc najpierw sprawa bazy treningowej. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wyczynowy sport pływacki w Polsce posiada bardzo słabe warunki treningowe, ze względu na niedostateczną ilość basenów i zbyt małą ilość godzin do treningu, zły stan higieniczny pływalni, a także nadmiernie wysokie opłaty za korzystanie z basenów, które poważnie obciążają budżety klubowe. Temu problemowi poświęcono sporo miejsca w dyskusji zwracając uwagę, że w najbliższym czasie nie należy spodziewać się radykalnej zmiany na lepsze ze względu na ograniczenia inwestycyjne. Należy więc oprzeć zamierzenia na naj-

bliższą przyszłość na dotychczasowym stanie posiadania. Wysunięto więc kilka nowych propozycji, z których dwie najważniejsze dotyczą ewentualnego przyznania priorytetu dla pływania wyczynowego na basenach lub wydzielenia jednej,względnie kilku pływalni wyłącznie dla potrzeb sportu wyczynowego.Przy tej okazji zwrócono również uwagę na niedostateczną intensywność szkolenia. Zmiana w tym zakresie pozwoli na uzyskanie lepszych efektów, nawet przy dotychczasowej bazie treningowej.

W dyskusji wzwrócono uwagę także na błędy organizacyjne w pływaniu. Po prostu siły i środki znajdują się w dużej rozsypce. W Polskim Związku Pływackim jest bowiem zarejestrowanych 97 sekcji pływackich klubów, z których jedynie 28 przedstawia niezły, jak na ogólną sytuację krajową, poziom sportowy oraz posiada warunki treningowe w postaci bazy i kadry trenerskiej. Pozostałe 63 sekcje nie posiadają minimum warunków do działania w sporcie wyczynowym i nie wnoszą nic konstruktywnego w podnoszenie poziomu pływania. Szczególnie jaskrawie wyglądają te sprawy w poszczególnych ośrodkach.Np.we Wrocławiu działa aktualnie 6 sekcji pływackich, trudno więc się dziwić, że na pływalniach brak dostatecznej ilości godzin na treningi.

I wreszcie, chyba najistotniejszy problem w świetle przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku: jaki zasięg powinny mieć przygotowania. Pod tym względem zdecydowana większość członków Prezydium wypowiedziała się za przygotowaniami ograniczonymi, dostosowanymi do aktualnych możliwości pływania polskiego. Jako uzasadnienie zacytowano przykład Związku Radzieckiego, który skoncentrował swoją pracę szkoleniową przede wszystkim na konkurencjach siłowych, a więc tych,w których istniała największa szansa wdarcia się do czołówki światowej. Wydarzenia ubiegłych lat i wyniki Igrzysk Olimpijskich w Tokio wykazały słuszność takiego rozumowania i przyniosły Związkowi Radzieckiemu medale olimpijskie.

Analogicznie, także pływanie polskie ma teoretycznie szanse zbliżenia się najszybciej do poziomu światowego, czy europejskiego, w konkurencjach siłowych, a nie szybkościowych,chociaż w perspektywie niezbyt odległego w czasie Meksyku i to zadanie będzie bardzo trudne. Wiele zależy od unowocześnienia i uintensywnienia metod pracy szkoleniowej.

Poruszono w dyskusji również i szereg innych tematów jak: racjonalnego dożywiania młodzieży w trakcie intensywnego treningu i okresie rozwoju fizycznego, pracy wychowawczej z młodzieżą w wieku dojrzewania itp.

W konkluzji Prezydium nie zatwierdziło opracowanego przez Zarząd Polskiego Związku Pływackiego programu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, lecz przyjęło to opracowanie do wiadomości. Postanowiono natomiast powołać specjalną komisję, której zadaniem będzie przygotowanie ograniczonego wyłącznie perspektywą Igrzysk Olimpijskich planu przygotowań, które położą nacisk na konkurencje, w których posiadamy widoki stosunkowo najszybszego zmniejszenia dystansu, od czołówki światowej. Na tym tle Prezydium wypowiedziało się za udzieleniem pomocy pływaniu, przy czym w świetle aktualnej sytuacji, pomoc ta dotyczyć będzie przede wszystkim skoków do wody, w których zarówno aktualny poziom, jak i młoda, utalentowana i czyniąca postępy młodzież rokuje nadzieje na zakwalifikowanie się do ekipy olimpijskiej. Pomoc innym konkurencjom pływackim i jej rozmiary zależeć będą od postępów w przyszłości.

Program działania PKOl na rok 1966

W 4-letnim planie przygotowań olimpijskich, zatwierdzonym przez Plenum Polskiego Komitetu Olimpijskiego w dniu 4.VI. ubiegłego roku, rok 1966 jest rokiem naboru do kadry olimpijskiej, a więc posiada szczególne znaczenie. Od wyników pracy w roku 1966 zależeć będzie w dużej mierze to, z jakim dorobkiem, z jaką kadrą zawodniczą, wejdziemy w okres następny, w lata 1967/68, tzn. w okres przygotowań olimpijskich scentralizowanych.

Zatwierdzony przez Prezydium w dniu 21 grudnia program działania PKOl na rok 1966, opierając się na ogólnych założeniach planu 4-letniego, konkretyzuje i uściśla zadania przypadające na rok bieżący, w celu stworzenia możliwie najlepszych warunków dla pełnej realizacji przygotowań olimpijskich.

Oto obszerna charakterystyka tego programu:

Działalność sportowo-szkoleniowa

Jedną z głównych zasad przyjętych w programie jest dalsze zacieśnienie współpracy ze wszystkimi organizacjami, współdziałającymi w procesie przygotowań olimpijskich, a więc z pionami i polskimi związkami sportowymi oraz wojewódzkimi komitetami kultury fizycznej i turystyki. Powinno to przynieść dalsze zespolenie wysiłków w pracy organizacyjnej i szkoleniowej.

Wzrastająca rola polskich związków sportowych w przygotowaniach olimpijskich wymagać będzie w roku bieżącym podjęcia kroków w kierunku wzmocnienia wydziałów wyszkolenia sportowego w związkach, w sensie prawidłowego ustawienia etatowego i kadrowego, między innymi przez włączenie do pracy lekarzy i psychologów, bezpośrednio podległych kierownikowi wyszkolenia. Jest to bowiem podstawowe ogniwo w procesie szkoleniowym, bezpośrednio kierujące pracą warsztatową. Musi zostać wzmocniona opieka nad zawodnikami w czasie treningu, zawodów i okresu odnowy oraz stworzone warunki kompleksowej działalności w praktyce trenerskiej.

Równolegle do ścisłej współpracy z pionami i polskimi związkami sportowymi, Polski Komitet Olimpijski będzie rozszerzał w roku 1966 działalność organizacyjno-szkoleniową w terenie w związku z decentralizacją szkolenia.

W oparciu o przedstawione w skrócie założenia współpracy ze wszystkimi ogniwami biorącymi udział w procesie przygotowań olimpijskich, zadania Polskiego Komitetu Olimpijskiego w działalności szkoleniowo-sportowej w r.1966 opierać się będą głównie na:

1) współpracy i konsultacji metodyczno-szkoleniowej z polskimi związkami sportowymi i pionami sportowymi na odcinku ustalenia realizacji i analizy planów szkoleniowych i kalendarzy sportowych w oparciu o wnioski wynikające z Igrzysk w Tokio i Innsbrucku i zadania na Grenoble i Meksyk;
2) pomocy w zakresie organizacji centralnych zgrupowań kadry olimpijskiej i zabezpieczenia optymalnych warunków treningowych;

3) prowadzeniu doszkalania kadry nauczającej w różnych formach organizacyjnych;
4) zabezpieczeniu pomocy bytowej zawodników kadry olimpijskiej i jej bezpośredniego zaplecza;
5) popieraniu wszelkich inicjatyw i prowadzeniu własnych akcji związanych z selekcją i szkoleniem młodzieży;
6) zabezpieczeniu pomocy naukowych i sprzętu sportowego oraz urządzeń dla podnoszenia na wyższy poziom pracy szkoleniowej;
7) materialnej pomocy związkom sportowym na akcje związane z przygotowaniami olimpijskimi;
8) wzmacnianiu etatowym tych odcinków pracy szkoleniowej, których nie są w stanie zabezpieczyć aktualnie polskie związki sportowe we własnym zakresie (trenerzy, lekarze, psychologowie);
9) opracowaniu zapotrzebowania sportu wysokowykwalifikowanego w zakresie badań naukowych, inicjowanie powstawania zespołów badawczych na terenie instytucji naukowych, finansowaniu badań niezwykle ważnych dla przygotowań olimpijskich oraz współpracy na odcinku organizowania sesji, konferencji i sympozjów naukowych poświęconych sportowi wysokowykwalifikowanemu;
10) prowadzeniu "wywiadu" sportowego w zakresie wyników sportowych, obserwacji treningów, zawodów na terenie krajowym i zagranicznym.

W roku bieżącym zwiększona zostanie obiektywizacja treningu, zarówno przy planowaniu, jak i rejestracji wykonanej pracy. Będzie zwrócona większa niż dotychczas uwaga na indywidualizację treningu czołowych zawodników, co jest niezbędnym warunkiem uzyskania wysokiej formy sportowej na określony czas i określone imprezy. W dalszym ciągu przestrzegać się będzie cyklów szkoleniowych w pracy z zawodnikami i właściwego regulowania startów, z podziałem ich na zawody główne i pomocnicze. Wprowadzone zostaną nowe elementy techniczne i taktyczne do pracy szkoleniowej, głównie wynikające z wniosków i obserwacji udziału naszej ekipy w Igrzyskach Olimpijskich w Innsbrucku i Tokio.

W roku 1966 zaistnieje problem opracowania na następne lata, szczególnie na lata 1967/68 elementów kalendarza sportowego, którego funkcja szkoleniowa będzie podporządkowana przygotowaniom olimpijskim i przystosowana do rozgrywek ogólnopolskich, a szczególnie do potrzeb terenowych, związanych z przygotowaniami do Spartakiady.

Rozpoczęta w latach ubiegłych, a w roku 1965 poważnie rozszerzona działalność organizacyjno-szkoleniowa PKOl w terenie, związana z decentralizacją szkolenia, osiągnęła poważne efekty, które będą musiały zostać poddane wnikliwej analizie i ocenie w I kwartale roku 1966.

Dotyczy to w szczególności terenowych grup specjalistycznych, które osiągnęły na koniec 1965 roku liczbę 216. Jak wynika z przeprowadzonych w IV kwartale ubiegłego roku przez PKOl wizytacji organizacyjno-szkoleniowych, nie wszystkie z nich działają w oparciu o zasady i warunki, których sens leżał u podstaw ich rozwoju.

Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki planują na rok 1966 wzrost ilości TGS-ów do 342. Utrzymanie ich musiałoby pociągnąć za sobą nakłady finansowe PKOl, przekraczające znacznie możliwości Komitetu. Z tego względu, na podstawie wspomnianej wyżej analizy, dokonany zostanie podział TGS-ów na 3 grupy według ich aktualnych warunków pracy, możliwości rozwojowych oraz znaczenia dla sportu wyczynowego i przygotowań olimpijskich. Na podstawie tego podziału zostanie zróżnicowana pomoc materialna i szkoleniowa PKOl, począwszy od pełnego zabezpieczenia warunków do pomocy wyłącznie w sprzęcie. Pewnej ilości grup specjalistycznych, o wyraźnie lokalnym znaczeniu i małych możliwościach rozwojowych, PKOl nie będzie udzielał żadnej pomocy, pozostawiając ją uznaniu i możliwościom Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej i Turystyki.

W roku bieżącym będzie natomiast umacniana i porządkowana organizacyjnie działalność wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych. Zostaną opracowane szczegółowe regulaminy i zakresy działania poszczególnych pracowników zespołu. Wzmocniona zostanie również pomoc metodyczno-szkoleniowa dla zespołów ze strony Biura Szkolenia Sportowego PKOl.

W ramach szkolenia centralnego Polski Komitet Olimpijski przewiduje w roku 1966 - 136 zgrupowań zawodników oraz dodatkowo 9.940 osobodni na konsultacje. Tak duża centralizacja obozów już w roku 1966 spowodowana jest wyjątkowo licznymi mistrzostwami świata i Europy, do których nasze reprezentacje muszą przystąpić należycie przygotowane.

Obozy i zgrupowania centralne będą organizowane zarówno w ośrodkach własnych PKOl w Warszawie i w Wałczu, jak i w innych ośrodkach - Oliwie, Bydgoszczy, Zakopanem, Jeleniej Górze,Wiśle, Spale, Przemyślu i Cetniewie, w zależności od przystosowania ośrodków do specjalistycznych potrzeb poszczególnych dyscyplin. Część z tych ośrodków będzie wymagała modernizacji urządzeń i uzupełnienia sprzętu sportowego, zgodnie z przeznaczeniem dla określonych dyscyplin.

Zgodnie z przyjętymi jeszcze w roku 1965 założeniami, organizacja opieki lekarskiej zostanie w roku bieżącym uporządkowana w tym sensie, że lekarze zostaną ściśle powiązani z dyscyplinami, którymi się opiekują i będą pracować bezpośrednio w polskich związkach sportowych. Pozwoli to na lepsze powiązanie ich pracy z kadrą trenerską i zapewni pracownikom ciągłą opiekę nad ich zdrowiem w czasie pracy szkoleniowej. Współpraca z Centralną Przychodnią Sportowo-Lekarską i zakładami medycyny sportowej wyższych uczelni wychowania fizycznego oraz Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej służyć będzie zarówno bieżącym potrzebom, jak i badaniom w zakresie aklimatyzacji w perspektywie Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.

Polski Komitet Olimpijski zamierza w roku 1966 zmienić swoją funkcję w zakresie pracy z młodzieżą, która dotychczas polegała prawie wyłącznie na prowadzeniu wspólnie ze Szkolnym Związkiem Sportowym, akcji zdobywania kółek olimpijskich. Przewiduje się dokonanie zmiany aktualnego systemu kółek olimpijskich i uwzględnienie w nowym systemie w większym stopniu zagadnień szkoleniowych obok zagadnień często propagandowych. Niezależnie od akcji kółek olimpijskich PKOl zamierza wspólnie z polskimi związkami sportowymi i SZS wprowadzenie akcji szkoleniowych w czasie ferii letnich i zimowych.

Planuje się ponadto przeanalizowanie programów szkolenia zarówno samej młodzieży, jak również kadry trenerskiej, która

z nią pracuje. W tym celu do programów kursów szkoleniowych I i II stopnia zostaną wprowadzone wykłady, poświęcone szkoleniu młodzieży i wczesnej specjalizacji sportowej.

Bardzo duży nacisk położy PKOl w r.1966 na badania w zakresie poszukiwania najwłaściwszych metod selekcji wśród młodzieży do sportu wysokokwalifikowanego, współpracując ze związkami sportowymi i placówkami naukowo-badawczymi.

W roku 1966 zajdą również zmiany w zakresie doszkalania kadry trenerskiej. Szkolenie na kursach I stopnia zostanie całkowicie przekazane terenowi. Planuje się dla uzyskania wysokiego poziomu kursów i zwiększenia ilości wykładowców na wysokim poziomie, podzielenie kraju na sześć rejonów, w oparciu o miasta posiadające warunki do prowadzenia doszkalania na wysokim poziomie. Są to następujące miasta: Warszawa, Poznań, Kraków, Wrocław, Oliwa i Katowice.

W zakresie kursów I stopnia Polski Komitet Olimpijski wykona w roku 1966 szereg czynności: przepracuje zasady naboru z uwzględnieniem ulg dla absolwentów wyższych uczelni, zmodyfikuje programy, dążąc do zwrócenia większej uwagi na zbliżenie programu do potrzeb pracy warsztatowej i ewentualnego skrócenia czasu trwania kursu oraz przeszkoli centralnie wykładowców.

Kursy II i III stopnia będą w zasadzie w dalszym ciągu prowadzone w OPO Warszawa z tym jednak, że kilka z nich, tytułem próby, zostanie przeprowadzonych przez wyższe uczelnie wychowania fizycznego. Na początek zamierza się powierzyć uczelni wrocławskiej przeprowadzenie kursów II stopnia w zakresie boksu, judo i wioślarstwa.

W roku 1966 program przewiduje zorganizowanie 17 kursów II stopnia i 50 kursów III stopnia.

Oprócz formy prowadzenia kursów doszkoleniowych stacjonarnych zamierza się w roku 1966 rozszerzyć działalność o nowe formy doszkalania. Dla trenerów z terenu, wytypowanych do przeszkolenia przez piony lub związki sportowe, prowadzone będzie doszkolenie w charakterze asystentów trenerów reprezentacyjnych na obozach centralnych polskich związków lub pionów. Wydaje się, że ta forma warsztatowego doszkalania powinna zdać egzamin.

Dla trenerów wysokokwalifikowanych przewiduje się w roku 1966 bardzo szeroko rozwiniętą w stosunku do lat poprzednich formę wymiany międzynarodowej. Przewiduje się wyjazd z kraju na staże trenerskie do USA, Japonii i Krajów Demokracji Ludowej - około 30 trenerów na okresy od 2 tygodni do 3 miesięcy.

Niezależnie od tego Polski Komitet Olimpijski przy współpracy INKF, pionów i związków sportowych organizować będzie obserwacje ważniejszych imprez krajowych i zagranicznych.

Jako jeszcze jedną formę dokształcania kadry trenerskiej wprowadza się możliwość wymiany poglądów między trenerami i pracownikami naukowymi. Zorganizowane zostaną w roku 1966 trzy konferencje naukowo-metodyczne, z których jedna zostanie poświęcona sprawom sportu młodzieżowego, jedna sprawom wytrzymałości specyficznej dla poszczególnych dyscyplin sportu i jedna problemowi adaptacji do warunków meksykańskich.

W roku 1966 Polski Komitet Olimpijski kontynuować będzie zaopatrywanie trenerów w pomoce naukowe. I tak w zakresie wydawnictw szkoleniowych nadal utrzymywać się będzie czasopismo fachowe o dotychczasowym profilu, lecz zmienionym tytule "Sport Wyczynowy - Teoria i praktyka". Wydanych zostanie 10 numerów o nakładzie 2.000 egzamplarzy każdy.Na zlecenie polskich związków sportowych wydawane będą pozycje z serii "Biblioteka Trenera Specjalisty". Przewiduje się wydanie 12 tominów z tej serii.

W zakresie filmowej dokumentacji szkoleniowej kontynuowana będzie działalność z tą jednak zmianą, że głównym elementem pracy filmowców PKOl będzie przygotowywanie materiałów do natychmiastowej informacji trenera i zawodnika.Prowadzone będzie w pierwszym rzędzie wykonywanie koło-filmów i kinogramów dla potrzeb analiz biomechanicznych. Przewiduje się na ten cel 43.000 m.b. taśmy filmowej.

Działalność organizacyjna i propagandowa

W zakresie działalności organizacyjnej Polski Komitet Olimpijski planuje w roku 1966 szereg dalszych prac zmierzających do uporządkowania wszystkich elementów działalności PKOl, ośrodków przygotowań olimpijskich i BTS "Sports-Tourist".

Podstawowym problemem będzie opracowanie projektu nowego statutu PKOl, dostosowanego do aktualnych potrzeb i faktycznego zakresu działania Stowarzyszenia. Dotychczas obowiązujący statut jest już bowiem przestarzały i w dużej mierze się zdezaktualizował.

Chociaż nowa struktura wewnętrzna PKOl została wprowadzona w życie dopiero od IV kwartału 1965 r., to już dotychczasowe doświadczenia i wymogi większej koncentracji pracy,stwarzają konieczność dokonania korekty w założeniach, które stały się podstawą poprzednich opracowań. Chodzi w szczególności o zmniejszenie ilości komórek organizacyjnych Biura PKOl, co powinno dodatnio wpłynąć na sprawność działania Biura i poprawić wewnętrzną organizację pracy. W dalszym ciągu PKOl dążyć będzie w roku 1966 do podniesienia sprawności działania ośrodków przygotowań olimpijskich w Warszawie i w Wałczu,a także uregulowania wszystkich problemów organizacyjno-prawnych związanych z działalnością OPO w Oliwie i Bydgoszczy, a także nowo zorganizowanego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem.

Zagadnieniem nowym w pracy PKOl jest poważne rozszerzenie kontaktów z terenem, a szczególnie z Wojewódzkimi Komisjami Współpracy z PKOl. Rangę temu problemowi nadało Prezydium PKOl tworząc Komisję Organizacji i Łączności z Terenem, jako komisję fachową, której zadaniem będzie kontakty z terenem pogłębiać dla koordynacji poczynań w tych wszystkich problemach, których PKOl bez pomocy i współdziałania z terenem rozwiązać by nie mógł. Do tych zagadnień należy w szczególności:współdziałanie na odcinku pracy wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych i terenowych grup specjalistycznych, propagandy idei olimpijskiej, zbiórki krajowej na fundusz olimpijski, a także terminowego egzekwowania należności PKOl z tytułu dopłat do biletów na imprezy sportowe.

W zakresie propagandy kontynuowana będzie w zasadzie dotychczasowa działalność. Głównym akcentem I kwartału 1966 r. będzie odpowiednie przygotowanie i przeprowadzenie "Dnia Olimpijczyka" - 6 marca, połączonego z dodatkowym losowaniem Toto-Lotka. W ciągu całego roku będą kontynuowane konferencje prasowe w celu informowania społeczeństwa o bieżącej pracy

Polskiego Komitetu Olimpijskiego i o problemach związanych z przygotowaniem olimpijskim. Wydawany będzie także w dalszym ciągu Biuletyn Informacyjny PKOl i organizowane konkursy sztuki przede wszystkim dla studentów szkół plastycznych, o tematyce olimpijskiej.

Bogatą działalność posiada w swoim programie Klub Olimpijczyka, który zorganizuje 40 czwartków olimpijskich z prelekcjami filmów związanych z problematyką olimpijską.

W zakresie zbiórki na fundusz olimpijski zagranicą, po okresie przygotowawczym, jakim był rok 1965 planuje się w roku bieżącym zgromadzenie ok. 8.000 dolarów USA. Sam system zbiórki nie ulegnie zmianie i będzie się opierał na dotychczas przyjętych zasadach.

Zajdą natomiast zmiany w systemie prowadzenia zbiórki krajowej. Będzie ona prowadzona wyłącznie siłami społecznymi poprzez Wojewódzkie Komisje Współpracy z PKOl, organizacje społeczne i młodzieżowe.

Działalność ekonomiczna

Zwiększone zadania Polskiego Komitetu Olimpijskiego w roku 1966, szczególnie w zakresie szkoleniowo-sportowym, nakładają na PKOl trudny obowiązek zabezpieczenia środków finansowych, niezbędnych dla sfinansowania tej działalności. Trzeba przy tym podkreślić, że potrzeby PKOl na rok 1966 w zakresie wydatków wzrosną o około 75% w stosunku do przewidywanego wykonania zadań w roku 1965.

Środki te będą mogły być uzyskane poprzez zwiększenie dochodów ze źródeł społecznych, a przede wszystkim przez:

- wzmocnienie nadzoru i kontroli klubów i innych organizacji przeprowadzających zawody sportowe w zakresie prawidłowego rozliczania i odprowadzania dopłat do biletów wstępu na imprezy sportowe oraz przez zlikwidowanie do minimum istniejących z tego tytułu zadłużeń,
- podjęcie kroków dla uatrakcyjnienia form działania BTS "Sport-Tourist" przez zwiększenie rodzajów usług turystycznych w celu zwiększenia wpływów z działalności gospodarczej PKOl, zaprezentowanych przez tę jednostkę,

- uzyskanie aprobaty władz nadrzędnych na podwyższenie dopłat na rzecz PKOl ze sprzedaży kuponów Totalizatora Sportowego,
- wzbogacenie form reklamy i propagandy "Dnia Olimpijczyka", co powinno wpłynąć dodatnio na zwiększenie "Toto-Lotka" w tym dniu,
- prowadzenie szerokiej społecznej akcji zbiórki na fundusz olimpijski na terenie całego kraju przez włączenie do tej zbiórki Wojewódzkiej Komisji Współpracy z PKOl, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy oraz innych organizacji społecznych i młodzieżowych.

Są to jednak zadania bardzo trudne. Nawet pełna mobilizacja sił i środków nie gwarantuje całkowitej realizacji planu dochodów. Konieczne jest szerokie współdziałanie wszystkich organizacji sportowych, społecznych i młodzieżowych, którym leży na sercu dobre przygotowanie ekipy narodowej na Igrzyska Olimpijskie w roku 1968, w wykonaniu tego zasadniczego zadania i zdobyciu środków finansowych dla pełnej realizacji programu przygotowań olimpijskich. Przeprowadzona na Prezydium PKOl dyskusja wykazała, że wszystkie zadania szkoleniowe przewidziane w programie roku 1966 są niezbędnie potrzebne i muszą zostać wykonane, o ile chcemy odegrać taką rolę w Meksyku, jaka leży w zasięgu naszych sportowych ambicji i możliwości.

I wreszcie na zakończenie, zamierzenia na rok 1966 w zakresie zaopatrzenia w sprzęt i urządzenia sportowe. Łączny plan na ten rok jest o cà 120% większy od analogicznego planu na rok 1965 i wynosi cà 40 mln zł, z czego 28,5 mln zł przeznaczonych jest na zaopatrzenie z produkcji krajowej w sprzęt i urządzenia sportowe terenowych grup specjalistycznych.

Novum w działalności PKOl na tym odcinku stanowić będzie w roku 1966 przejęcie puli sportowej ze Zjednoczenia Przemysłu Sprzętu Sportowego. To posunięcie zostało podyktowane koniecznością skrócenia drogi na trasie dostawca-odbiorca i lepszą operatywność w działaniu.

Poza tym Polski Komitet Olimpijski zamierza w roku 1966 poświęcić specjalną uwagę następującym zagadnieniom:

- rozszerzenie działalności na odcinku zaopatrzenia baz szkoleniowych centralnych i terenowych w nowe wzory sprzętu specjalistycznego, przy czym przewiduje się wprowadzenie około 30 nowych wzorów,
- opracowanie materiałów do wydania plansz i materiałów informacyjno-instrukcyjnych, dotyczących eksploatacji sprzętu specjalistycznego,
- zakończeniu inwestycji modernizujących Ośrodek Przygotowań Olimpijskich w Wałczu,
- opracowanie planu modernizacji ośrodków szkolenia centralnego, według wytycznych GKKFiT,
- przygotowaniu materiałów i wytycznych dla WKKFiT, niezbędnych do wprowadzenia w życie decentralizacji w planowaniu zakupu sprzętu sportowego w przyszłości.

Styczniowa konferencja prasowa w PKOl

Na konferencji prasowej poświęconej sprawom pływania polskiego oraz przygotowaniu tej dyscypliny sportu do Igrzysk Olimpijskich w Tokio, spotkali się przedstawiciele prasy stołecznej i terenowej z sekretarzem PKOl L.Grześkowiakiem,dyr. A.Millerem oraz trenerami i działaczami Zarządu PZP.

Spotkanie rozpoczęło się od wyjaśnień sekretarza generalnego PKOl L.Grześkowiaka dotyczących inwestycji narciarskich na rok bieżący i były niejako zakończeniem poprzedniej konferencji prasowej na temat narciarstwa. W krótkich słowach przedstawił również plan pracy działaczy PKOl w pierwszym kwartale br., dotyczący pracy nad zmianami w strukturze szkolenia sportu wyczynowego, dobrego "uzbrojenia" związków sportowych w aparat szkoleniowy. W planach Polskiego Komitetu Olimpijskiego na rok bieżący leży również ustalenie zasad współpracy z narodowymi komitetami olimpijskimi, przy czym celem tej współpracy jest przede wszystkim zabezpieczenie bazy aklimatyzacyjnej na przygotowania do startu w warunkach meksykańskich.

Sekretarz PKOl poinformował również dziennikarzy,że dzień 6 marca w całym kraju obchodzony będzie jako dzień olimpijczyka.

Po tej informacji aż do końca konferencji mówiono li tylko o sprawach pływania. Niestety samym przygotowaniom olimpijskim poświęcono najmniej miejsca. W tej dyscyplinie sportu przygotowania te mogą być prowadzone właściwie dopiero po rozwiązaniu zasadniczych i podstawowych problemów, bez których nie można myśleć ani o rozwoju tego sportu ani o podniesieniu jego poziomu.

Pierwsze pytania dziennikarzy dotyczyły planu budownictwa sportowego w zakresie pływalń otwartych i krytych oraz właściwym wykorzystaniu istniejących obiektów, a więc wprowadzenie w życie zarządzenia przewodniczącego GKKFiT z 1954 r. Odpowiadając na te pytania dyr. Miller oświadczył, że w planie pięcioletnim budowa pływalni jest uwzględniona w minimalnym stopniu (dokładne informacje na ten temat zostaną podane na kolejnym spotkaniu z dziennikarzami) i dlatego trzeba szukać partnerów, którzy mogą i będą budowali pływackie obiekty z własnych limitów inwestycyjnych. Rola GKKFiT ograniczy się z konieczności do popierania inicjatywy terenowej. Natomiast wobec nieprzestrzegania zarządzenia z 1954 r. GKKFiT jest bezsilny. Znaleziono jednak inną drogę wyjścia z tego kryzysu. Jeszcze w styczniu, na wniosek PZP poparty przez PKOl Główny Komitet Kultury Fizycznej "wyłączy" dla potrzeb sportu wyczynowego i przygotowań olimpijskich kilka lub kilkanaście obiektów otwartych i zamkniętych, na których pracować będzie już bez ograniczeń, krajowa czołówka. Od szybkiej realizacji tego postanowienia zależeć będą w pierwszym rzędzie przygotowania do mistrzostw Europy w Utrechcie, które są pierwszym etapem olimpijskich przygotowań. Jeżeli chodzi o skoczków do wody, mogą oni w okresie zimy pracować właściwie wyłącznie na pływalni Pałacu Młodzieży w Warszawie, jedynym obiekcie z 10 m wieżą.

Kolejnym problemem, nad którym dyskutowano, było pytanie, czy i kto o d p o w i a d a za umasowienie sportu pływackiego w naszym kraju. Zarówno dyr. Miller, jak i rzecznik prasowy PKOl J. Zmarzlik oświadczyli w imieniu swoich władz, że Polski Związek Pływacki odpowiada tylko i wyłącznie za poziom i sport pływacki w naszym kraju. Za naukę i upowszechnienie odpowiada GKKFiT oraz Ogólnopolski Komitet Upowszechnienia

Pływania, który - jak stwierdził sekretarz generalny PZP J. Brzozowski - dotychczas największym sukcesem jest powołanie i osiągnięcia Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Jak należy szkolić pływaków i co zmienić w ich planach szkoleniowych - oto następny problem, który w ogólnych słowach omówił Franciszek Marchlewski. W ub. roku Marchlewski przebywał na stażu w USA i obecnie przekazuje swoje spostrzeżenia kolegom oraz wykorzystuje je we własnym klubie, Flocie. "Tam gdzie kończy się trening naszej czołówki, zaczyna się trening Amerykanów" oświadczył na wstępie F.Marchlewski. Nasza krajowa czołówka pływa każdego dnia do 4-6 km dziennie, podczas gdy przebycie takiego dystansu jest dopiero rozgrzewką amerykańskich mistrzów olimpijskich i dawką stosowaną dzieciom.Niestety polscy pływacy mają ograniczone możliwości przebywania na pływalniach, przydział godzin dla klubów jest wysoce nie wystarczający i dlatego dotychczas nie mogło być mowy o wzorowaniu się na mistrzach świata. Jeżeli projekt wydzielenia pływalń dla zawodników zostanie pomyślnie zrealizowany,będzie można myśleć o nowoczesnym treningu. Natomiast stosować go w pełni można będzie w wypadku dodatkowych i koniecznych ulepszeń. Dotyczą one przede wszystkim podniesienia stanu sanitarnego naszych obiektów, nowoczesnego systemu chlorowania wody, tak aby nie wpływała ona ujemnie na zdrowie zawodników pływających dziennie ok. 10 km oraz zaopatrzenie pływalń w odpowiednie zaplecze tj. salki gimnastyczne z pełnym wyposażeniem koniecznym dla rozgrzewki i treningu uzupełniającego. Władze PZP nie są naturalnie w stanie zmienić obecnego stanu rzeczy i dlatego konieczna jest szybka interwencja GKKFiT, ustalenie i realizowanie planu doprowadzenia istniejących obiektów do stanu, jaki wymaga obecny sport wyczynowy. Zdaniem trenera Marchlewskiego, liczba obecnych pływalń wystarczyłaby do wyraźnego podniesienia poziomu naszego pływania i wychowania olimpijskich finalistów pod warunkiem adaptacji i wydzielenia istniejących obiektów dla sportu wyczynowego. Jest rzeczą naturalną, że najłatwiej podnieść poziom w tych ośrodkach, które mają już pewien dorobek i wieloletnie tradycje, ale tak się składa, że znajdują się one w najgorszej sytuacji.Powstają natomiast nowe ośrodki, pływalnie, nie mające jeszcze ani kadry działaczy ani wysoko kwalifikowanej kadry trenerskiej.

Ostatni z ważniejszych problemów omawianych w czasie konferencji - to komasacja sekcji pływackich. Obecny zarząd PZP już w pierwszych miesiącach swego działania doszedł do wniosku, że jedyna droga przełamania kryzysu w polskim pływaniu wiedzie przez oparcie się o silne kluby. Zarówno prezes J.Piwoński jak i wiceprezes sportowy E.Samoraj popierali wniosek F.Marchlewskiego domagającego się reorganizacji klubów. Nie może bowiem istnieć taka sytuacja jak np. w najsilniejszym ośrodku pływania, Wrocławiu, gdzie 9 klubów pracuje na dwóch pływalniach krytych i nie ma do swojej dyspozycji żadnego obiektu letniego. Ideałem jest, aby jeden klub pracował mając do swojej dyspozycji 1 obiekt kryty i jeden otwarty. Tłoczenie się wielu klubów na jednym obiekcie nie może dać wyników na europejskim poziomie. PZP opracował dokładny plan i wytypował sekcje wiodące, ale komasacja klubów i sekcji, w naszym ustawieniu organizacyjnym sportu i przy najczęściej źle zrozumianym współzawodnictwie klubów i trenerów, jest rzeczą arcy trudną do zrealizowania. Ale właśnie tymi sprawami zajmie się jeszcze w tym kwartale prezydium GKKFiT i od jego postanowień zależy przyszłość polskiego pływania.

Komisja Organizacji i Łączności z Terenem rozpoczęła pracę

Nowopowołana przez Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego Komisja Organizacji i Łączności z Terenem ma za sobą już trzy bardzo owocne posiedzenia, w tym jedno z udziałem sekretarzy Wojewódzkich Komisji Współpracy z PKOl.

Jak wynika z zatwierdzonego planu działania Komisji na 1966 rok, będzie to rok bardzo wytężonej pracy.

Niezależnie od aktywnego udziału członków Komisji w Organizacji "Dnia Olimpijczyka", który zostanie przeprowadzony dnia 6 marca b.roku, Komisja ma do załatwienia w najbliższym czasie wiele bardzo istotnych dla dalszej współpracy z terenem spraw.

Na pierwszy plan wysuwają się takie prace, jak:

1) opracowanie ramowego regulaminu Wojewódzkich Komisji

Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim przy Wojewódzkich Komitetach Kultury Fizycznej i Turystyki;

2) opracowanie wytycznych do pracy Wojewódzkich Komisji;

3) opracowanie projektu nowego Statutu Polskiego Komitetu Olimpijskiego;

Komisja Organizacji i Łączności z Terenem stawia sobie za cel ścisłe współdziałanie z Wojewódzkimi Komisjami Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim, co powinno zapewnić sprawne rozwiązanie problemów olimpijskich tak małych, jak i dużych. Chodzi o to, aby wszelkie inicjatywy Polskiego Komitetu Olimpijskiego w zakresie wyszkolenia sportowego, szkolenia kadr trenerskich, nowości sprzętu sportowego,propagandy, Funduszu Olimpijskiego itp. szybko docierały w teren. I odwrotnie, szereg terenowych komisji współpracy z PKOl ma wiele ciekawych pomysłów interesujących Polski Komitet Olimpijski, które należy przekazać do wszystkich województw.

Właśnie w celu wymiany doświadczeń Komisja Organizacji i Łączności z Terenem będzie odbywać niektóre swe posiedzenia w terenie razem z tamtejszym aktywem społecznym oraz przedstawicielami innych Wojewódzkich Komisji Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim. Pierwsze takie spotkanie odbędzie się w miesiącu marcu w Katowicach.

Blisko 12 tysięcy zdobywców I Kółka Olimpijskiego

Po zakończeniu udanej akcji zdobywania Zniczy Olimpijskich w latach 1963-64, prowadzonej przez Szkolny Związek Sportowy na zlecenie PKOl, kierownictwo Polskiego Komitetu Olimpijskiego na wniosek Komisji Młodzieżowej powierzyło Szkolnemu Związkowi Sportowemu i jego agendom terenowym prowadzenie akcji I Kółka Olimpijskiego. Akcja ta objęła okres od września 1964 roku do października 1965 roku.

Szkolny Związek Sportowy, przyjmując na siebie to odpowiedzialne zadanie, przekształcił działające uprzednio Komisje

Wojewódzkie Zniczy Olimpijskich w Wojewódzkie Komisje Akcji Kółek Olimpijskich, dokooptowując do nich przedstawicieli okręgowych związków sportowych. Przy ZG SZS powołana została Centralna Komisja Akcji Kółek Olimpijskich pod przewodnictwem Fabiana Marmurowicza, wiceprzewodniczącego ZG SZS. W składjej weszli ponadto: wiceprzewodniczący - mgr Andrzej Janiszewski, sekretarz - mgr Zbigniew Szanser oraz Bogusław Białek (PKOl), Ryszard Bisek (St.KKFiT), mgr Marian Siliniewicz (SZS) i Aleksander Urbanowicz (SZS).

Regułaminy poszczególnych dyscyplin objętych akcją, opracowane przez 16 zainteresowanych związków sportowych i zatwierdzone przez PKOl, zostały wydrukowane w specjalnej broszurce pt. "Igrzyska Olimpijskie 1968 w Mexico i Grenoble czekają na ciebie". W połowie 1964 roku rozesłano je do wszystkich zainteresowanych jednostek wojewódzkich i powiatowych (WKKFiT, okręgowych związków sportowych, zarządów SZS, klubów sportowych oraz iorganizacji młodzieżowych - ZMS, ZMW i ZHP).

Regulamin Kółek Olimpijskich został również wydrukowany w formie dodatku do "Przeglądu Sportowego".Szkolny Związek Sportowy wydał ponadto wiele zarządzeń i instrukcji, regulujących formy pracy Wojewódzkich Komisji oraz sposób nadawania i zatwierdzania wniosków okręgowych związków sportowych. W czasie całego trwania akcji odbyło się w tej sprawie wiele konferencji i zebrań z aktywem terenowym, na których omawiano sprawy związane z przebiegiem akcji. Jednocześnie opracowano projekty budżetów obejmujących koszty organizacji i prowadzenia akcji w roku 1964 i 1965, które po dyskusji w Komisji Młodzieżowej zostały zatwierdzone przez kierownictwo PKOl.

Rozpoczynając akcję szczególny nacisk położono na propagandę centralną i terenową. W sprawie tej odbyły się dwie konferencje prasowe oraz dwa wywiady w Polskim Radio. Radio i prasa centralna, a szczególnie terenowa, zamieszczały co pewien czas informacje o przebiegu akcji.

Przystępując do akcji ustalono, że wręczanie kółek olimpijskich odbywać się będzie w uroczystej formie przy okazji świąt i wydarzeń sportowych oraz ważniejszych imprez w środowiskach i województwach. Plany te nie zawsze mogły być realizowane z powodu nie wykonania w terminie znaczków i emble-

Wykaz zbiorczy zdobytych I kółek olimpijskich
w latach 1964-1965

Okręg	Boks	Gimnastyka	Hokej - lód	Kajaki	Kolarstwo	Lekka atletyka	Narciarstwo	Koszykówka	P.nożna	P.siatkowa	Pływanie	Podnoszenie ciężarów	Strzelectwo	Szermierka	Wioślarstwo	Zapasy	Razem:
1. Białystok	9	23	-	-	18	215	19	-	26	-	-	13	-	-	-	-	323
2. Bydgoszcz	52	92	21	10	4	498	-	44	207	16	-	17	4	23	80	-	1.068
3. Gdańsk	32	123	-	15	22	383	-	24	115	23	2	22	-	10	14	20	804
4. Katowice	25	387	55	21	32	499	190	-	253	-	-	68	1	123	-	77	1.731
5. Kielce	-	28	-	-	-	213	-	-	37	2	4	11	-	-	-	-	295
6. Koszalin	7	17	-	4	-	261	-	-	47	-	-	24	17	-	-	-	377
7. Kraków	9	123	8	11	27	230	184	193	54	45	-	14	4	32	9	1	944
8. Lublin	17	-	-	-	11	158	-	-	45	-	-	30	-	-	-	7	268
9. Łódź m.	17	79	24	-	34	285	3	55	192	22	-	6	5	36	-	-	758
10. Łódź woj.	13	12	-	-	2	221	-	-	103	4	-	-	-	8	-	32	395
11. Olsztyn	17	80	-	13	18	155	-	-	-	15	-	14	2	19	24	-	357
12. Opole	7	60	29	5	24	78	-	33	44	5	2	9	15	13	-	-	324
13. Poznań	45	156	-	58	24	529	-	60	-	15	-	-	-	53	60	26	1.026
14. Rzeszów	-	42	-	6	-	189	32	-	-	33	-	6	-	-	-	-	308
15. Szczecin	32	20	27	-	38	108	-	-	193	-	2	18	4	40	18	-	500
16. W-wa m.	12	180	-	26	-	366	14	40	101	48	-	26	10	20	-	47	890
17. W-wa woj.	-	-	-	-	63	363	-	-	-	28	-	32	-	-	-	76	562
18. Wrocław	20	-	-	21	42	433	-	-	83	6	15	9	7	5	5	17	663
19. Ziel.Góra	11	14	-	16	-	168	-	-	72	18	-	-	8	8	-	-	315
Razem:	324	1436	164	206	359	5352	442	449	1572	280	25	319	77	229	210	303	11.908

matów. Stawiało to w trudnej sytuacji Komisje Wojewódzkie, które mimo zatwierdzenia przysłanych wniosków nie mogły wydać znaczków i wręczyć je uroczyście zdobywcom. Mennica Państwowa w Warszawie systematycznie opóźniała wykonanie zamówionych znaczków, co wprowadzało do dobrze rozpoczętej akcji wiele zamieszania i nieporozumień.

Z chwilą rozpoczęcia akcji we wrześniu 1964 r. pierwszym zadaniem Komisji Wojewódzkich było jak najszybsze nadanie kółek zawodnikom, którzy zgodnie z regulaminem zdobyli normy w poszczególnych dyscyplinach w ciągu całego kalendarzowego roku 1964. Związki okręgowe dość szybko nadesłały w tej sprawie wnioski i pierwsze kółka zatwierdzone były przez Komisje Wojewódzkie w październiku i listopadzie 1964 r. Pierwszą partię znaczków Centralna Komisja Akcji Kółek Olimpijskich otrzymała jednak dopiero w maju 1965 r. Sprawy te miały oczywiście znaczny wpływ na osłabienie aktywności wszystkich instancji, zainteresowanych w sprawnym przeprowadzeniu akcji.

W pierwotnych założeniach Komisja Młodzieżowa PKOl zaplanowała zdobycie około 6.000 odznak w roku 1964. W toku realizacji akcji okazało się, że istnieje możliwość zdobycia znacznie większej ilości norm przez młodzież, uprawiającą sport w klubach MKS i nawet w SKS-ach.

Całość akcji podzielono zatem na dwa etapy. Pierwszy zakończono i podsumowano w kwietniu 1965 r. Na zaplanowanych 6.000 odznak zdobyto ich prawie 8.000. Drugi etap - trwający od maja do końca października 1965 r., przyniósł dodatkowo blisko 4.000 odznak.

Łącznie w całej akcji, trwającej 15 miesięcy, zdobyto 11.908 I kółek olimpijskich. Zdaniem centralnej komisji ilość ta - biorąc pod uwagę trudności w przeprowadzeniu całej akcji, poważne zróżnicowanie wysokości norm w poszczególnych dyscyplinach, brak znaczków itp. - jest w pełni zadawalająca i akcję można uznać za najzupełniej udaną.

Akcją zainteresowane były prawie wszystkie kluby sportowe, pracujące z młodzieżą na terenie całego kraju. Kółka olimpijskie w jednej lub więcej dyscyplinach sportu zdobyli zawodnicy z 930 klubów. Jednocześnie należy jednak podkreślić, że powodzenie akcji było w znacznej mierze zasługą ogromnego za-

angażowania się w tę sprawę Wojewódzkich Komisji Kółek Olimpijskich, które były głównym inicjatorem wszelkich poczynań w tej dziedzinie.

Analizując wkład pracy poszczególnych okręgowych związków sportowych należy stwierdzić, że instancje te nie wykazały na ogół zbyt wiele chęci do współpracy w zdobywaniu kółek, traktując akcję jako jeszcze jedną dodatkową pracę biurową. Podległe tym związkom kluby sportowe nie były mobilizowane do prowadzenia akcji w swych sekcjach, zaś kluby, które wywiązały się z zadań, długo czekały na otrzymanie zdobytych odznak. Częste też były fakty, że przedstawiciele Komisji Wojewódzkich z własnej inicjatywy przeglądali komunikaty z imprez sportowych w poszczególnych dyscyplinach sportu i sami stawiali wnioski, sporządzające wykazy zawodników, którzy uzyskali normy na I kółko.

W przypadku pełnego włączenia się do akcji wszystkich zainteresowanych związków okręgowych, właściwej propagandy terenowej oraz terminowego przekazywania w teren znaczków i emblematów, ilość zdobytych I Kółek Olimpijskich mogłaby być niewątpliwie znacznie większa. Tym niemniej zdobycie blisko 12.000 odznak można uznać za poważne osiągnięcie PKOl i Szkolnego Związku Sportowego.

Centralna Komisja Akcji Kółek Olimpijskich w czasie trwania akcji odbyła 12 zebrań i odpraw roboczych, analizując poszczególne okresy jej przebiegu oraz opracowując aktualne wytyczne i instrukcje dla terenu. Dla propagowania akcji wykorzystane były też posiedzenia prezydium i plenum ZG oraz konferencje i odprawy robocze aktywu terenowego i sekretarzy zarządów okręgowych SZS. Sprawy kółek olimpijskich były również przedmiotem analiz i dyskusji na większości posiedzeń Komisji Młodzieżowej PKOl.

*

Centralna Komisja Akcji Kółek Olimpijskich, po przeanalizowaniu przebiegu akcji I kółka oraz na podstawie postulatów województw, wysunęła liczne wnioski, mające na celu sprawniejsze prowadzenie dalszej akcji zdobywania Kółek Olimpijskich. Oto one:

1. Zgodnie z postulatami Komisji Młodzieżowej PKOl akcja I Kółka Olimpijskiego powinna trwać pełne dwa lata kalendarzowe.
2. Dokumentacja akcji powinna być uproszczona, zaś legitymacje, znaczki i emblematy muszą być wykonane przed rozpoczęciem akcji.
3. GKKFiT powinien wydać zarządzenie, zobowiązujące centrale i agendy polskich związków sportowych do pełnego włączenia się w realizację akcji.
4. Normy w poszczególnych dyscyplinach powinny być ujednolicone, aby wymagane minima były możliwie o jednakowym stopniu trudności we wszystkich objętych akcją dyscyplinach (w dotychczasowej akcji np. stosunkowo łatwo było zdobyć normy w lekkoatletyce i gimnastyce, a bardzo trudno w pływaniu).
5. Prasa centralna powinna co pewien czas podawać aktualne informacje o przebiegu akcji, a uroczyste wręczanie kółek pierwszym zdobywcom należałoby organizować i popularyzować przy pomocy telewizji.
6. Należy wprowadzić nową dokumentację akcji Kółek Olimpijskich, opracowując formularze wniosków o nadanie kółek, zawierające wszystkie potrzebne dane, które dotychczas wpisywane były do 3-częściowych legitymacji. Tak opracowany wniosek wypełniać będzie w 4 egzemplarzach klub sportowy ubiegający się o przyznanie kółek, przesyłając następnie 3 do zainteresowanego związku okręgowego. Związek po akceptowaniu wniosku przesyła dwa jego egzemplarze do Wojewódzkiej Komisji Akcji Kółek Olimpijskich, która przyznaje odznakę i wypełnia 1-częściową legitymację. Oryginał formularza wniosku przesyła się go Centralnej Komisji.
7. Wszystkie normy w poszczególnych dyscyplinach sportu powinny być zdobywane w terenie przy okazji zawodów i specjalnych sprawdzianów.
8. Komisja Centralna uważa za niesłuszne limitowanie kółek i nadawanie ich centralnie, jak dotąd w koszykówce i piłce siatkowej.

Wyróżnienia trenerów

Rok 1965 przeszedł do historii polskiego sportu, jako okres sukcesów tak na forum międzynarodowym, jak i w zakresie pracy nad poszerzeniem zaplecza w kraju. Odnosi się to więc zarówno do osiągnięć seniorów jak i juniorów. Wiemy dobrze, jak wiele pracy trzeba włożyć, aby w silnej konkurencji międzynarodowej zdobyć czołowe pozycje. Przygotowania takie wymagają wiele wrodzonych zdolności, żmudnej codziennej pracy treningowej, a co się z tym wiąże wyrzeczenia się wielu radości życia, dla zdobycia szczytowej formy.

Aby zagrzać zawodników do tak ciężkiej pracy, aby wpoić w nich nie tylko duży zasób umiejętności specjalistycznych w zakresie sportu, ale i wyrobić odpowiednią odporność psychiczną i poczucie obywatelskiego obowiązku na tym odcinku życia społecznego, trzeba nie byle jakiego trenera - wychowawcy. Możemy być szczęśliwi, że w naszej rodzinie sportowej jest coraz więcej takich ludzi. Znajdują oni uznanie w kraju,a nawet często zwracają się do nas z zagranicy, abyśmy pozwolili im skorzystać z usług naszych trenerów, jako fachowców o najwyższej światowej marce. Jeżdżą więc po obu półkulach polscy trenerzy i dzielą się swym doświadczeniem, podnosząc poziom sportu i w innych krajach. Pamiętamy wspaniałą pracę trenersko-wychowawczą mistrzyni świata w gimnastyce Heleny Rakoczy na terenie USA. Czytamy często w prasie o wojażach trenerów Verey'a Sztama, Szelesta, Puzio i innych. którzy przekazują swoją wiedzę w innych krajach. Ostatnio kraj najbliższej Olimpiady - Meksyk zwrócił się do nas o pomoc w przygotowaniu Meksykańczyków do Igrzysk 1968 roku. Jedzie ich tam na kilka lat 8.

Doceniając właśnie ich pracę w 1965 roku Polski Komitet Olimpijski nagrodził 108 trenerów z 17 dyscyplin sportu.Dnia 23 grudnia br. Prezes PKOl Włodzimierz Reczek, w asyście Wiceprezesa gen.dyw. Zygmunta Huszczy, Sekretarza Generalnego Leonarda Grześkowiaka i działaczy związków sportowych dokonał wręczenia tych nagród trenerom, dziękując im za dotychczasowe osiągnięcia i zachęcając do dalszej pracy nad podnosze-

niem kwalifikacji własnych oraz ich podopiecznych. Uroczystość, acz skromna, miała bardzo miłą atmosferę i wróży, że nie tylko 108 najlepszych z najlepszych, ale i reszta trenerskiej braci uczyni wszystko, aby lata następne były jeszcze bardziej owocne dla naszego sportu niż poprzednie.

Polak trenerem meksykańskich siatkarek

W dniu 4 stycznia br. wyjechał do Meksyku znany trener siatkówki mgr Stanisław Poburka. W myśl porozumienia zawartego pomiędzy PKOl i Meksykańskim Komitetem Olimpijskim - Polak obejmie stanowisko trenera meksykańskiej nadry narodowej kobiet i będzie przygotowywał żeńską reprezentację Meksyku do Igrzysk Olimpijskich w roku 1968.

Warto dodać, że Stanisław Poburka w ostatnich latach prowadził żeńską reprezentację Polski i był współtwórcą wielkiego sukcesu naszych siatkarek - zdobycia brązowego medalu na Olimpiadzie w Tokio. Powrót polskiego trenera do kraju nastąpi po roku 1968.

Pierwszemu trenerowi z Polski, który pracować będzie w Meksyku i bliżej pozna specyfikę tego egzotycznego kraju - życzymy dobrej pracy z nowymi podopiecznymi.

Specjalistyczny podział ośrodków przygotowań olimpijskich

Podobnie jak w latach ub. Polski Komitet Olimpijski tegoroczne szkolenie centralne zlokalizuje przede wszystkim w znanych ośrodkach - COPO Warszawa, OPO Wałcz, OPO Oliwa, OPO Bydgoszcz, w Ośrodkach Sportowych - "Gwardii" Jelenia Góra, "Startu" Wisła i PISS Zakopane. Brane są również pod uwagę ośrodki - PZLA w Spale, PISS w Cetniewie oraz WOSTiW w Przemyślu.

Na listopadowej konferencji, która z udziałem kierowników w/w ośrodków odbyła się w lokalu PKOl na ul.Frascatti - omówione plany obozów i konsultacji kadry olimpijskiej w roku 1966, zasady organizacyjne i finansowe akcji oraz potrzeby w zakresie urządzeń i sprzętu sportowego.

Obecni przyjęli propozycje Pionu Szkolenia Sportowego PKOl podziału ośrodków, ze względu na przydatność dla poszczególnych dyscyplin sportowych.

Ośrodki specjalistyczne

OPO Bydgoszcz - kajakarstwo, lekka atletyka, piłka siatkowa, strzelectwo, wioślarstwo, szermierka.

"Gwardia" Jelenia Góra - ciężary, boks, zapasy, łucznictwo, gimnastyka.

OPO Oliwa - lekka atletyka, piłka ręczna, koszykówka, siatkówka, ciężary, łucznictwo, judo, zapasy.

OPO Wałcz - kajakarstwo, wioślarstwo, lekka atletyka (biegi śr. i dł.), hokej na trawie.

COPO Warszawa - boks, judo, lekka atletyka, piłka nożna, ciężary, siatkówka, koszykówka, szermierna, zapasy, pięciobój nowoczesny.

"Start" Wisła - gimnastyka, narciarstwo, szermierka, 5-bój nowoczesny.

WOSTIW Przemyśl - szermierka, siatkówka, piłka ręczna.

PISS Zakopane - gimnastyka, łyżwiarstwo szybkie, narciarstwo, ciężary.

PISS Cetniewo - boks.

PZLA Spała - lekka atletyka.

Ośrodki ogólnorozwojowe

OPO Bydgoszcz - gimnastyka, hokej na lodzie, koszykówka, kolarstwo.

"Gwardia" Jelenia Góra - kolarstwo, lekka atletyka, siatkówka, piłka ręczna, pływanie, judo, kajakarstwo, strzelectwo, wioślarstwo, hokej na trawie.

OPO Oliwa - gimnastyka, hokej na trawie, łyżwiarstwo szybkie, narciarstwo, dwubój zimowy, kolarstwo, szermierka, 5-bój nowoczesny.

OPO Wałcz - narciarstwo, dwubój zimowy.

COPO Warszawa - strzelectwo.

"Start Wisław - boks, lekka atletyka, koszykówka, siatkówka.
WOSTIW Przemyśl -
PISS Zakopane - lekka atletyka, kolarstwo, koszykówka, siatkówka, saneczki, wioślarstwo.

Leczenie balneologiczne coraz bardziej doceniane

Polski Komitet Olimpijski, poza działalnością szkoleniowo-sportową przykłada dużą wagę do leczenia i kuracji kontuzji zawodników kadry olimpijskiej, które w większości przypadków spowodowane są intensywnym treningiem, bądź wynikają z przeciążenia startowego w sezonie.

W roku ubiegłym zorganizowano leczenie w Ciechocinku. Na siedmiu turnusach 20-dniowych przebywało w sumie 97 zawodniczek i zawodników. Z kąpieli solankowych i masażów w miejscowym Sanatorium Nr 1 skorzystała następująca ilość zawodników z poszczególnych dyscyplin sportu: lekka atletyka - 15, kolarstwo - 15, zapasy - 14, narciarstwo - 11, hokej na lodzie - 10, kajakarstwo - 10, wioślarstwo - 9, siatkówka - 5, gimnastyka - 3, szermierka - 2, pływanie - 2 i saneczkarstwo - 1.

Dzięki dobrej opiece lekarzy specjalistów, pobyt w Ciechocinku przyniósł kadrowiczom wiele korzyści i pozwolił w dużym stopniu zlikwidować stare dolegliwości.

Warto dodać, że dobrze układała się współpraca PKOl z Zarządem Okręgu FWP w Ciechocinku, a szczególnie z dyr. Józefem Wolańskim, który w wielu wypadkach okazywał pomoc, szczególnie w związku z wyżywieniem.

Biorąc pod uwagę celowość leczenia balneologicznego, PKOl zwiększył fundusz na ten cel w 1966 roku. Według planów Działu Opieki Lekarskiej PKOl wyjedzie do Ciechocinka w tym roku 176 osób.

Delegacja rumuńskich władz sportowych w Polsce

Na zaproszenie polskich władz sportowych przebywała w naszym kraju w dn. 11 - 23 listopada ub.r. sześcioosobowa dele-

gacja Rumuńskiego Związku Kultury Fizycznej i Sportu, na czele której stał Dyr.Departamentu Sportu Indywidualnego - Chiose Vandhel.

Głównym celem pobytu zorganizowanego rumuńskim gościom przez PKOl było poznanie struktury organizacyjnej polskiego sportu, pracy klubów sportowych oraz roli PKOl w przygotowaniu czołówki do Igrzysk Olimpijskich.

Rumuni odwiedzili Kraków, Zakopane i Warszawę, złożyli szereg wizyt Związkom Sportowym, klubom i ośrodkom przygotowań olimpijskich.

W Krakowie zapoznali się z obiektami sportowymi "Wisły", zabytkami i architekturą podwawelskiego grodu. W Zakopanem gości najbardziej ciekawił Ośrodek PPIS i jego przystosowanie do celów przygotowań olimpijskich oraz zespół skoczni Pod Krokwią. Byli również w Morskim Oku, w wytwórni nart i w Muzeum Lenina w Poroninie.

W Warszawie delegacja zapoznała się z pracą Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Sportowych, z działalnością PZLA, Polskiego Związku Szermierczego oraz stołecznych klubów - Legii, Gwardii, Polonii i Skry.

Goście specjalnie interesowali się obiektami sportowymi, ich eksploatacją i konserwacją, ilością etatowych pracowników w klubach, kalendarzem imprez sportowych, dochodami i pomocą udzielaną przez władze terenowe i centralne, kontaktami zagranicznymi, organizacją Sportowych Przychodni lekarskich i sprawami zmiany barw klubowych.

Rumuńska delegacja była oficjalnie podejmowana przez Wiceprzewodniczącego GKKFiT - Józefa Rutkowskiego, Sekretarza Generalnego PKOl - Leonarda Grześkowiaka, działaczy Tatrzańskiego Okręgu Narciarskiego, Związków i klubów sportowych.

Szef ekipy rumuńskiej Dyr. Chiose Vandhel dziękując za serdeczne przyjęcie, wyraził jednocześnie uznanie dla struktury organizacyjnej naszego sportu, podkreślając, że wizyta w Polsce przyniosła delegacji duże korzyści.

Po przyjeździe do Bukaresztu złoży w jej imieniu konkretne wnioski i propozycje przeniesienia pewnych doświadczeń polskich przyjaciół na rumuński grunt.

Wizyta lekarzy sportowych NRD w Polsce

W dniach od 13 do 18 grudnia 1965 r. gościli w Warszawie na zaproszenie Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej przedstawiciele sportowej służby zdrowia NRF: zastępca do spraw lekarskich Naczelnego Lekarza Sportowej Służby Zdrowia NRD - dr Kabisch oraz zastępca do spraw ekonomiczno-administracyjnych p.Sommer. Goście zwiedzili sportowo-lekarskie placówki na terenie naszej stolicy i odbyli szereg spotkań z lekarzami sportowymi. Polski Komitet Olimpijski zorganizował jedno spotkami z lekarzami współpracującymi z PKOl.W spotkaniu tym wziął udział Dyrektor Departamentu W.F. GKKFiT dr Aleksander Gutowski.

Podstawowym zagadnieniem poruszanym na tym spotkaniu była organizacja medycyny sportowej w NRD i w Polsce. Z dużą zazdrością słuchali nasi lekarze uwag o wzorowo zorganizowanej służbie zdrowia w kraju naszego zachodniego sąsiada. Zarząd tej służby, mający rangę wyższą niż departament, podlega niemieckiemu komitetowi kultury fizycznej.

Na terenie całego kraju istnieje dość gęsta sieć poradni lekarsko-sportowych, wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt pozwalający na ocenę zdrowotności i sprawności zawodnika.Wszystkie te ośrodki obsługiwane są przez lekarzy - specjalistów w zakresie medycyny sportowej.

Aby dać pojęcie fachowcom o stanie wyposażenia technicznego tej terenowej sieci poradni sportowo-lekarskich wystarczy wspomnieć, że w gabinetach tych istnieje możność wykonywania prób wytrzymałości układu krążenia, z wysiłkiem dozowanym w cykloergometrach. Dość popularne w poradnictwie są tam również analizatory gazów oddechowych "Spirotyl", które pracują sprawnie, są łatwe w obsłudze i dają wiarygodne wyniki. Zaprzestano natomiast badań radiotele-elektrokardiograficznych, bowiem posiadany sprzęt (TEK-1 i TEKG Officine Gallileo) okazał się niezadawalniającym. Do czasu ukazania się na rynku światowym prawdziwie sprawnego i wiarygodnego radioteleelektrokardiografu badania w tym zakresie prowadzi się tylko w układzie kablowym.

Do zakresu prac sportowej służby zdrowia w NRD należy również rehabilitacja chorych, po chorobach prowadzących do kalectwa układów ruchu, nerwowego i krążenia.

Informacje uzyskane od gości z NRD zostaną z pewnością wykorzystane w toczącej się obecnie dyskusji na temat reorganizacji placówek sportowo-lekarskich w Polsce.

Pouczający pobyt polskiego trenera w USA

Wiosną 1965 r. doszedł do skutku, dzięki staraniom PKOl i PZLA, mój wyjazd na kilkumiesięczne stypendium trenerskie Departamentu Stanu do USA. Pobyt, który miał mieć charakter szkoleniowy, nie był nim w stu procentach, jeśli chodzi o podniesienie moich kwalifikacji trenera, natomiast wiele znaczył dla rozszerzenia horyzontów ogólnokształcących, w tym również i sportowych.

Punktem zbornym dla mnie i 6 innych trenerów zagranicznych, był hotel Hilton w Waszyngtonie, gdzie Sport International zarezerwował dla nas pokoje. Oprócz mnie przyjechało tam trzech czarnoskórych kolegów: z Sierra Leone, Jamaiki i Gwinei oraz z Europy: jeden Hiszpan, jeden Czechosłowak i jeden Fin.

W przydzielonym mi pokoju wisiała karta hotelowa, oznajmiająca, że cena pokoju wynosi 15 dolarów. Na chwilę ugięły się pode mną kolana. 15 dolarów za dobę, podczas gdy całodzienna stawka wraz z kwaterą wynosiła - 18. Tej nocy śniłem o wianuszku rodzimej suchej żywieckiej i kabanosach, które uratowałyby mnie od głodowej śmierci, gdybym uległ namowom żony i zabrał ze sobą trochę prowiantu.

Przed bankructwem uratowały naszą siódemkę drug store'y, w których obok kosmetyków i mydła można dostać dużo urozmaiconych, ciepłych dań barowych, zastępujących doskonale obiad lub kolację.

Zaledwie zdążyliśmy się bliżej poznać, wizytując owe drug store'y, uczęszczając na wykłady dla cudzoziemców w International Center i zwiedzając Waszyngton, kiedy trzeba było się rozstawać, bo każdy miał wyznaczoną inną trasę podróży.

WF pięć razy w tygodniu

Ja udałem się do, położonego w odległości 25 km od Chicago, Arlington, gdzie miałem się zapoznać ze sportem i wf w szkołach średnich. Tutaj, obserwując w ciągu miesiąca zajęcia w kilku szkołach okręgu, zrozumiałem dobitnie na czym polega tajemnica sportowych sukcesów amerykańskich. Program zajęć szkolnych obejmuje 5 lekcji wf tygodniowo, które można, według upodobania i zdolności, zamieniać na treningi poszczególnych sportów. Uczniowie są podzieleni na grupy nie tylko wg wieku, ale i wagi. Przez 10 pierwszych minut wykonują wszyscy te same na poły wojskowe ćwiczenia w bardzo ostrym tempie, a następnie, pod kierownictwem poszczególnych nauczycieli, rozchodzą się do zajęć specjalistycznych (koszykówka, l.a., baseball, futbol, pływanie, tenis, gimnastyka, a nawet ciężary). Zajęcia uzupełniają cotygodniowe niemal zawody na najrozmaitszych szczeblach szkolnych i międzyszkolnych. Nie trzeba dodawać jak doskonale przygotowany, technicznie i kondycyjnie, kończy szkołę średnią i przychodzi na wyższą uczelnię taki chłopiec lub, ostatnio coraz częściej - również dziewczyna.

Telewizja, Kowal i ja

Któregoś dnia porwano mnie do studia telewizyjnego w Chicago na codzienny kwadrans polskiego programu. Towarzyszył mi tam bohater filmu "Jadą goście, jadą..." - Kowal, który opowiedział telewidzom po polsku o tym jak kręcił ten film w Polsce. Z jego słów wynikało jasno, że nikt, oprócz niego, nie zagrałby tej roli równie dobrze. Potem przyszła kolej na mnie. Musiałem wypaść przy nim bardziej niż blado i na pewno nie wywarłem na telewidzach większego wrażenia. Zrozumiałem za to, że nie wystarcza wykonywać jakiś zawód - trzeba się umieć również zareklamować.

Ósmy cud świata - wieża w New Haven

Następnym celem mej podróży był Uniwersytet Yale w New Haven. Ujrzałem tam istny ósmy cud świata: sześciopiętrową, okrągłą wieżę, która na każdym z pięter mieściła inne instalacje sportowe z pływalnią i bieżnią lekkoatletyczną na dachu, włącznie. Na tenisa np. jechało się windą na I piętro, na koszykówkę - na II itd. Zwłaszcza ta bieżnia na dachu sprawiała niezwykłe wrażenie.

Innym dziwolągiem dla europejskiego przybysza był codzienny trening baseballistów na boisku, wyposażonym w specjalne instalacje do body mechanics (bodiczkowania), przypominające przeciwczołgowe zasieki. Skórzane, wypchane worki na sprężynach były atakowane w ciągu godziny przez opancerzonych od stóp do głów zawodników przypominających ni to kosmonautów, ni to zakutych w zbroje rycerzy średniowiecznych. Z furią rzucali się na przeszkody i przerażenie ogarniało mnie na myśl, że w niedzielę będą tak walczyć nie z workami, lecz ze sobą ...

St.Luis Valley - kuźnią olimpijską?

Wszystko, co widziałem w stanach Illinois i Connecticut, a potem w Kalifornii, gdzie byłem gościem mego przeciwnika i przyjaciela ze stadionów w Warszawie, Rzymie i Chicago - Rona Morrisa, zbladło przy bliższym poznaniu pięciotysięcznego miasteczka Alamosa, położonego w 100 km długim i 30 km szerokim wąwozie St.Luis Valley - 2400 m npm. Opodal miasteczka mieści się bowiem St.Adams College z internatem i pełnym wyposażeniem sportowym, w którego skład wchodzą 2 pływalnie - otwarta i kryta, zasilane wodą z pobliskich gorących źródeł, stadion, hala, korty itd. Sąsiadujące z St.Luis Valley kopalnie złota i szlachetnych kamieni, egzotyczna rzeka Rio Grande i niebotyczne, pokryte wiecznym śniegiem, szczyty Gór Skalistych, sprawiają niezwykłe wrażenie. Otóż leżące na tej samej co Meksyk wysokości, miasteczko Alamosa oferuje, chcącym

przygotować się tam bezpośrednio przed Igrzyskami w Meksyku sportowcom pełne utrzymanie z korzystaniem z instalacji sportowych i internatem w osiedlu studenckim za 28 dolarów dziennie od osoby. Jest to cena tak przystępna, że nie waham się zakończyć tych krótkich fragmentów moich wędrówek po USA, sugestią dla PKOl - nadania ostatniego szlifu naszym olimpijczykom w rodzonej siostrze Meksyku - Alamosie.

Andrzej Krzesiński

z Klubów OLIMPIJCZYKA

Sport uzdrawia najlepiej

Dnia 13 stycznia br. odbyło się w Klubie Olimpijczyka w Warszawie zebranie, na którym docent dr Marian Weiss, kierownik katedry rehabilitacji Akademii Medycznej w Warszawie i dyrektor ośrodka rehabilitacyjnego dla paraplegików w Konstancinie, wygłosił prelekcję pt. "Znaczenie sportu w medycynie".

Prelekcję poprzedziło wyświetlenie filmu produkcji polskiej pt. "Zwycięzcy" i filmu produkcji angielskiej "Olimpiada inwalidów w Tokio 1964".

Docent Weiss stwierdził na podstawie licznych badań i doświadczeń, zarówno polskich jak i zagranicznych uczonych, że sport jest jedyną możliwością osiągnięcia maksymalnego wyniku w leczeniu rozmaitych chorób.

Uprawianie sportu jest podstawowym elementem profilaktyki zawodowej i społecznej. Uprawianie sportu stosuje się teraz szeroko w medycynie, zarówno w lecznictwie podstawowym jak również jako podstawowy element utrwalenia leczenia środkami konwencjonalnymi. Stosuje się go przy leczeniu zaburzeń gruczołów wewnętrznego wydzielania, przemiany materii, przy leczeniu chorób naczyniowych jak również chorób serca (zawały) i psychicznych.

Olbrzymią rolę odgrywa tutaj emocja sportowa. Doprowadza ona do koordynacji wszystkich organów podporządkowanych w czasie wysiłku sportowego woli zwycięstwa.

Stosowane bodźce muszą być silne. Jest to najlepszy trening fizjologiczny i psychologiczny, a nasilenie tego treningu odbywa się przez zmianę form uprawianego sportu.Oczywiście

podstawowy warunek: zajęcia sportowe muszą być połączone z przyjemnością. Zajęcia sportowe należy także uprawiać w późniejszych latach życia. "Wiek człowieka ocenia się według jego biologii" mówił docent Weiss, a nie według jego lat. Aktywność ruchowa daje młodość, elastyczność mięśni, skóry, kręgosłupa, pobudza krążenie. A krew musi krążyć szybko. Nowoczesna medycyna żąda przynajmniej raz dziennie zmęczenia fizycznego, np. po wyleczeniu zawału stosuje się w Ameryce chodzenie po piętrach.

Takie sporty jak pływanie, tenis, długie marsze należy uprawiać do późnego wieku. Docent Weiss postuluje stworzenie w klubach sportowych sekcji ludzi starszych, którzy powinni nie tylko stale uprawiać sporty, ale także rozgrywać ze sobą zawody.

Specjalne znaczenie ma stosowanie sportu przy leczeniu paraplegików, tj. ludzi dotkniętych porażeniem obu kończyn dolnych lub pozbawionych tych kończyn.

Inwalidów tych należy wydobyć ze stanu społecznej agonii i tutaj sport odgrywa wielką rolę. Już dwa razy, natychmiast po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich w Rzymie i w Tokio, urządzono Igrzyska Olimpijskie paraplegików. W Tokio w 1964 r. startowały reprezentacje 25 krajów.

W Polsce zaczyna się coraz szerzej stosować uprawianie lekkiej atletyki, pływania, nawet koszykówki wśród paraplegików. Reprezentacja nasza, dzięki pomocy PKOl startowała w ub. roku na mistrzostwach Europy w Anglii. Docent Weiss postulował w zakończeniu swojej ciekawej prelekcji utworzenie w Polskim Komitecie Olimpijskim jakiejś podkomisji, która interesowałaby się przygotowaniem małej reprezentacji polskiej na Igrzyska Olimpijskie paraplegików w Meksyku. Występ naszej reprezentacji przyniesie wielkie sukcesy propagandowe i przyciągnie licznych inwalidów do uprawiania sportów.

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

VI Sympozjum w Magglingen

Sprawa "meksykańskiej wysokości" nie daje spokoju działaczom i naukowcom całego świata. Ciągle ukazują się publikacje na ten temat. W naszym listopadowym Biuletynie umieściliśmy wiele głosów prasy światowej wypowiadających się za i przeciw Meksykowi. W grudniowym zaś udostępniliśmy Czytelnikom zdanie przedstawicieli Polski, którzy uczestniczyli w październikowym Tygodniu Sportu w Meksyku. Mimo iż wydawało się, że sprawa jest już wyczerpana, będziemy bodaj zmuszeni powracać do tego tematu. Oto choćby teraz z powodu specjalnego Sympozjum w Magglingen (Szwajcaria), które zajęło się zagadnieniem aklimatyzacji sportowców świata na Igrzyskach w Meksyku. Przytaczamy tu wypowiedzi zürichskiego Sportu i Frankfurter Allgemeine Zeitung.

Kto poświęci 3 miesiące dla Meksyku w 1968 r.?

Sport

"W Meksyku, w 1968 r. będą trupy w konkurencjach długodystansowych" - takie oświadczenie z Anglii, które nastąpiło po wyborze Meksyku na miejsce Igrzysk Olimpijskich 1968 r., przeraziło zarówno fachowców, jak laików. W międzyczasie obawy te, już choćby wskutek przeprowadzonych w październiku próbnych zawodów przed-

olimpijskich, straciły nieco na sile. Jednakże dyskusja na ten temat jeszcze trwa. W połowie grudnia ub.r. odbyło się w ETS w Magglingen (Szwajcaria - dop.red.) VI Sympozjum naukowe pt. "Sport na średniej wysokości", którego ostateczne stwierdzenia i wyniki zostaną, po odpowiednim opracowaniu, opublikowane dopiero po 3 miesiącach, lecz już dziś można powiedzieć, że rezultaty tego Sympozjum będą miały znaczny wpływ na przygotowania do Igrzysk w Meksyku, w wielu krajach świata.

Co prawda, już na początku stwierdzić wypada,że nie wniesiono na Sympozjum żadnych rewelacji. Że sprinterzy i zawodnicy krótkotrwałych siłowych konkurencji, nie ulegną wpływom zmienionych warunków klimatycznych, że zawodnicy długotrwałych konkurencji muszą się pogodzić z obniżeniem wyników o 5,15 procent. Te znane fakty pozostają nadal w mocy i na ich zmianę nie wpłynęły obrady 100 ekspertów z 24 krajów i 4 kontynentów.

Trenerzy mogli stawiać pytania

Najowocniejszą częścią sympozjum dla praktyków była końcowa część, przeznaczona na pytania trenerów, podczas której naukowcy mówili o praktycznych skutkach swych badań. Drużyna pytających, dowodzona sprawnie przez wicedyrektora ETS Magglingen, dr Kaspara Wolfa, stawiała tak precyzyjne i tak trafiające w sedno rzeczy pytania, że spośród mozaiki licznych indywidualnych doznań i stwierdzeń fachowców (którzy w 3 grupach roboczych podzielili między siebie zagadnienia: aparat oddechowy i krążenia, sprawność, aklimatyzacja) wykrystalizowało się kilka podstawowych rezultatów obrad. Niezależnie od tego, i to jest równie ważne, spotkanie to pozwoliło trenerom czołowych sportowców szwajcarskich (jak Guenthard-gimnastyka, Misangyi-l.a., Scheurer-l.a.) nawiązać bliższe kontakty z naukowcami.

Olimpiada kosztuje 3 miesiące

Stwierdzenie to, dotyczące przedstawicieli długotrwałego wysiłku, jest nieco uproszczone, mocno od indywidual-

nych okoliczności uzależnione, ale ogólnie biorąc, obowiązujące.

Jako okres niezbędny dla aklimatyzacji w warunkach wysokości 2300 m npm, ustalono 5 tygodni. Do tego dochodzą 2 tygodnie, konieczne dla przystosowania się organizmu już na miejscu do zmian klimatycznych i czasowych. Wreszcie trzeba doliczyć jeszcze na właściwy czas trwania Igrzysk,na podróże, na starty poolimpijskie ok. 3 tygodni. Tak więc okrągło, dla np. biegacza na 10 km, trzeba się liczyć z 3 miesiącami pobytu w Meksyku z okazji Olimpiady 1968 r.

Czy się taki długi okres opłaca zawodnikowi, jak można to pogodzić ze statutem amatorskim, kto zapłaci - właśnie w małych krajach - koszty dość znaczne, albowiem przeważnie wysyła się dzisiaj na Igrzyska Olimpijskie tylko zawodników, mających jakieś szanse na zajęcie dobrego miejsca, a dla zdobycia takiego miejsca nieodzowna jest właściwa aklimatyzacja, właściwe przygotowanie i celowy trening.

Na jakiej wysokości trenować?

Właśnie w Szwajcarii - gdzie od pewnego czasu lansuje się tezę zorganizowania międzynarodowego przedolimpijskiego ośrodka treningowego w Engadinie na wysokości 1700-1800 m - problem ten staje się szczególnie palący. Zasadniczo, stworzenie takiego ośrodka byłoby możliwe, chociaż większość treningowego pensum musiałaby się odbywać na wysokości ponad 2000 m,ponieważ wysokość 1800 m jest owym progiem, powyżej którego następuje dopiero obniżenie wydolności organizmu przy długotrwałym wysiłku.

Z drugiej strony, i to zostało wyraźnie podkreślone, cyfry te są cyframi przeciętnymi; indywidualnie występują w zależności od zawodnika, różnice, sięgające do 1000 m. Oznacza to, że jeden zawodnik ma na wysokości 3000 m tak samo niewielkie trudności, jak na 1000 m, zaś inny, już przy wysokości 1000 m musi się liczyć z handicapem, normalnym dopiero na wysokości 2000 m.

Co roku do Meksyku?

Czy należy może, tak jak to czynią Włosi, liczyć się z coroczną kilkutygodniową wyprawą do Meksyku, kandydatów do reprezentacji olimpijskiej? Czy to jest pożyteczne? Że zdobyta aklimatyzacja, czyli całkowite przystosowanie się do wysokości, szybko znowu przechodzi (po upływie ok.4 tygodni), wiedziano już od dawna; natomiast nową i ze względu na Meksyk interesującą rzeczą jest stwierdzenie, że powtarzane pobyty, w połączeniu z treningiem, na dużej wysokości, przyczyniają się do ułatwienia aklimatyzacji przy każdym następnym pobycie. Z tego logiczny wniosek, że kandydaci olimpijscy w dyscyplinach wytrzymałościowych, powinni trenować co roku w wysoko położonych miejscowościach, żeby w decydującym okresie uzyskać łatwiej aklimatyzację.

Bardzo ciekawym aspektem sprawy były badania, przeprowadzone wielokrotnie w Związku Radzieckim, na temat ogólnego oddziaływania treningu w warunkach wysokościowych, a mianowicie czy wzrost wydolności na równinie może być spowodowany uprzednim treningiem w warunkach wysokościowych? Odpowiedź na to pytanie brzmiała twierdząco z zastrzeżeniem jednak, że poprawa sprawności występuje dopiero po 10-dniowej karencji.

Podsumowując można powiedzieć, że trening interwałowy w sensie wysokości miejsca treningu - 2 tygodnie wysoko, dwa tygodnie na równinie itd. - powinien dać najlepsze rezultaty. Eliminacje powinny się odbyć po odpowiednim okresie przygotowawczym, w warunkach wysokościowych, ponieważ na razie nie istnieje jeszcze żaden odpowiednio obszerny i miarodajny materiał porównawczy wyników, osiąganych przez szersze rzesze zawodników na wysokości i na równinie.

Kto to zdoła zapłacić...

Powyższe stwierdzenia medycyny sportowej będą miały oczywiście daleko idące skutki, albowiem "bitwa o Meksyk" może być równie dobrze wygrana co przegrana - już teraz. Trzeba przecież bądź co bądź pamiętać o tym, że aklimatyzacja wyso-

kościowa, trening wysokościowy - to tylko mała część problemów, jakich przysparzają zawody olimpijskie. Dołączają się do tego momenty natury psychologicznej, drobiazgowe sprawy techniczne (rozgrzewka, zdolność koncentracji, zdolność koordynacji ruchów na wysokości itd.), wymagające dalszego,sumiennego wglądu i wyjaśnienia.

Podsumowanie "godziny pytań", które w imieniu "ławy trenerów" zrobił były rekordzista Szwajcarii na 400 m - obecnie trener juniorów i psycholog-Jean-Jacques Hegg, miało szczególną wymowę. "Wygrywać będą - powiedział Hegg - nie ci zawodnicy, którzy się faktycznie najlepiej zaaklimatyzowali i przygotowali, lecz ci, których będzie można psychologicznie przekonać, że są najlepiej przygotowani". A więc znowu, również w Meksyku, współdecydować o sukcesie będzie wojna nerwów takie nie dające się bliżej ocenić czynniki, jak obawa,zaufanie we własne siły itp.

Nieobliczalność, niespodzianka, to właśnie co jest w również w dużym stopniu związane z pojęciem sportu osłabi,zepchnie w cień niejedno stwierdzenie naukowe, mające cechy pewnika. Że jednak praktycy od teoretyków, trenerzy od naukowców uzyskali naukowe informacje i wyjaśnienia, że kontakty między nimi zostały odświeżone i zacieśnione, że naukowcy będą mogli uzyskać wiele nowych wyników swych badań - wyników, mających znaczenie nie tylko dla sportu lecz i dla ogólnej wiedzy medycznej - mamy do zawdzięczenia panom z MKOl, którzy decydując o przyznaniu organizacji Igrzysk w 1968 r. ulegli urokowi barwnych ilustracji i obrazów, propagujących piękno i folklor tego kraju.

życiu nie grozi niebezpieczeństwo

FRANKFURTER ALLGEMEINE ZEITUNG "Na wysokości 2300 metrów nie istnieje dla sportowców wyczynowych obawa utraty życia".Takie stanowisko zajął szwajcarski prof.dr G.Schoenholzer. Wypowiedź ta ma tym większą wagę,że do tego samego wniosku doszło wielu specjalistów w tej dziedzinie,na dowód czego można tu przy

toczyć nazwiska takich naukowców jak: Prof. Prof. Hollmann, Nöcker, Mellerowicz, Reindell (Niemcy), Rössner (Austria), Balke, Jockl (U.S.A.), Bannister (W.Brytania), Zimkin (ZSRR), Ikai (Japonia) i Hellriegel (Peru). Co prawda,badacze ci przepowiadają sportowcom znaczne obniżenie poziomu wyników, który przy biegu na 800 m określają na 2,6%, przy 10 000 m nawet na 14 9% (jak to wykazały pomiary na poziomie morza oraz w mieście Mexico-City).

Naukowcy twierdzą również, że w Meksyku nie tylko przygotowane do Igrzysk Olimpijskich gwiazdy sportu mogą liczyć na sukcesy, lecz również nie znani do tej pory outsiderzy mają swoją szansę. Zwycięstwo bowiem odniosą ci, którzy najszybciej i najlepiej przystosują się do warunków klimatycznych. Składa się na to jednak tak wiele czynników,że naukowcy nie są w stanie nawet po przeprowadzeniu wielostronnych,drobiazgowych badań - udzielić jakichś ogólnych wytycznych. Według opinii lekarzy sportowych, sportowiec przygotowujący się do Igrzysk w Meksyku winien trzymać się podanego poniżej programu: Przebywanie na wysokości 2300 m do 3000 m w okresie od połowy 1967 r. do połowy 1968 r. (osiągnięcie to jednak po okresie 8-miu tygodni pójdzie na marne). 1 tydzień tzw. "adaptacji" w końcu września 1968 r., 1 tydzień aklimatyzacji w początku października, 1 tydzień progresywnego (wzrastającego) treningu, potem przeprowadzenie sprawdzianu wyników oraz udział w zawodach.

Interesujące również były wyniki badań Majora T.H.Brain'a z grupy badań armii amerykańskiej w Europie. Jego pomiary określiły,przede wszystkim w konkurencjach rzutowych, czynniki wpływające na podniesienie wyników i to w rozmiarze dość znacznym: tak więc kula leci dalej o 5,8 cm, młot o 53 cm, oszczep o 69 cm, a dysk nawet o 1,62 m. W sprincie np.na dystansie 100 m zysk w czasie wynosi jedynie 0,01 sekundy ale w połączeniu z wiatrem w plecy przekracza tolerancję rekordu (2 m na sekundę). Dlatego amerykańscy naukowcy określają wyniki rekordowe w Meksyku jako nonsens. Przeciwko warunkom letnich Igrzysk Olimpijskich w Meksyku wystąpił również bardzo zdecydowanie były rekordzista świata na 1 milę Roger Bannister,

który określił je jako nie "fair" i występował nawet o odebranie Meksykowi prawa urządzenia Igrzysk

B R U N D A G E

Osoba prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Amerykanina Avery Brundage jest obiektem częstych ataków prasy sportowej i nie tylko sportowej. Decyzje lub walka tego człowieka o dużej indywidualności o sport czysto amatorski o nieintegrację polityki w sprawy sportu - to przyczyny owych ataków. Ostatnio, kiedy sprawa aklimatyzacji w Meksyku wywołała tyle kontrowersji,aż do wołań o przeniesienie Olimpiady do innego kraju włącznie,zaczęto szukać winnego podjęcia decyzji przyznania Meksykowi Olimpiady. Kto winien? Oczywiście Brundage. Cóż mówi on sam na ten temat.

"Igrzyska Olimpijskie są sprawą całego świata, do którego zalicza się również Meksyk.Wszelkie krytyki dotyczące wysokiego położenia Meksyku są bez znaczenia i nic nie stoi na przeszkodzie,dla uczestniczenia wszystkich krajów w Olimpiadzie 1968 roku w Meksyku".

I rzeczywiście, nie sam przecież prezes MKOl zadecydował o uznaniu Meksyku miastem Olimpiady 1968 roku. Znaczna większość reprezentatów MKOl i członków MKOl, w tym i reprezentant Polski,wypowiedzieli się za Meksykiem. Boć nie chodzi tu tylko o osiąganie rekordów, ale przede wszystkim o rozwijanie i propagowanie idei olimpijskiej w każdym zakątku świata.

Poniżej publikujemy dwie wypowiedzi na temat osoby Brundage'a i przy okazji o członkach MKOl - kim byli kiedyś w sporcie.

Brundage wypowiedział się znów w sprawie Mexico-City

- Przepraszamy za to, że jesteśmy może natarczywi. Kiedy jeszcze raz wznawiamy wypowiedź starego papieża - olimpijczyków w sprawie Igrzysk Olimpijskich, ale to co powiedział jest bardzo typowe dla niego, a może i dla całego starzejącego się pokolenia MKOl.

Igrzyska Olimpijskie, powiedział Brundage, są własnością całego świata, a Meksyk należy do tego świata. Krytykowanie położenia miasta olimpijskiego, położonego tak wysoko ponad poziomem morza jest bezprzedmiotowe i nic nie stoi na przeszkodzie, aby wszystkie kraje wzięły udział w Olimpiadzie.

Brundage pomija ziarno krytyki.

Igrzyska Olimpijskie są na tej wysokości możliwe dla "niewymagających pełnych warunków uzyskiwania rekordów", bo ci którzy są przyzwyczajeni do rozrzedzonego powietrza będą mieli potężne korzyści, synowie nizin będą ciężko poszkodowani.

Takie igrzyska mogą być nawet niebezpieczne dla życia starych zawodników, którzy się już kończą (jako zawodnicy), ale którzy z nadmiaru ambicji zechcą jeszcze raz spróbować i wziąć udział w igrzyskach.

Takie świadectwa dają experci medycyny całego świata i nawet Nowo-Zelandczyk i członek MKOl Porrit, trzeci na 100 m w Olimpiadzie 1924 r. w Paryżu, lekarz o światowej sławie i przewodniczący grupy brytyjskich lekarzy sportowych.

Stary bojownik Brundage - bo był rzeczywiście bojownikiem jako aktywny zawodnik - żyje teraz nadal w przeświadczeniu że "chodzi o to by walczyć", walczyć nawet wtedy gdy warunki są trudne. Brundage był w swoim czasie jako aktywny zawodnik trzykrotnie mistrzem w amerykańskich zawodach w dziesięcioboju, w ponad ludzkie siły trudnych zawodach rozstrzyganych w ciągu jednego dnia.

Walczono w następujących dyscyplinach jeżeli wymienić po porządku: 100 yardów i 120 yardów płotki, rzut kulą, rzut oszczepem, skok wzwyż, chód na 880 yardów, rzut młotem, skok o tyczce, podnoszenie ciężarów (25,5 kg), skok w dal oraz bieg

na 1 milę angielską. Rzeczywiście chodziło wtedy o to aby "dobrze walczyć". Po chodzie i rzucie młotem nie było czasu na dostateczne odprężenie dla rzutu oszczepem, a resztę wysiłku pochłaniały ciężary tak, że skok w dal pochłaniał ostateczny wysiłek do granic wytrzymałości. Brundage uważa oczywiście,że najważniejszą rzeczą jest "brać udział" w zawodach, a nie aby osiągnąć normalne rezultaty.

Sportowa racja jest mu obca. Nie był w tym odosobniony. Przypominamy sobie, na przykład, jak swego czasu szwedzki kierownik grupy "Palle" Englund, który opiekował się pięcioboistami w 1924 r. w Paryżu, podzielił uczestników na dwie grupy, z której każda miała skakać po innym torze, ale obie bez żadnego rezultatu, ponieważ jednak grupa miała silny wiatr od przodu, a druga od tyłu. Najciekawsze jednak było to, że Amerykanin Robert Legendre uzyskał rekord światowy walcząc w grupie która skakała mając wiatr przeciwny... ale to nie przeszkadza, że zawody były niesportowe i niesprawiedliwe.

Myśmy wznowili sprawę Brundage'a i MKOl dlatego, że cały ten system olimpijski jest zwariowany. To nie Brundage i MKOl jest od tego aby dyktować reguły dla Międzynarodowych Federacji Sportowych. To federacje powinny określać regulaminy zawodów, a MKOl powinien zgodzić się na postanowienia federacji i nie powinien wymuszać niegodnych warunków Igrzysk.

Byłoby to przede wszystkim to, co dotyczy technicznych warunków Igrzysk i co leży w kompetencji Międzynarodowych Federacji Sportowych, które są odpowiedzialne za techniczne warunki Igrzysk. Zapytujemy, jak można brać odpowiedzialność za rzecz, które została osądzona jako niemożliwa. Brundage powinien wziąć na siebie całą odpowiedzialność za starzejących się olimpijczyków, którzy podejmują decyzję w MKOl. Międzynarodowe Federacje Sportowe chcą jednocześnie sprawiedliwych Igrzysk, ale takich nie będę mogły uzyskać w warunkach Meksyku. Okres mandatu jako przewodniczącego MKOl upływa panu Brundage w następnym roku. Nie wydaje się, aby mimo, że kończy on wkrótce 80 lat, był przekonany, że powinien opuścić to stanowisko.

Brundage był w swoim czasie wielkim zawodnikiem w wieloboju w roku 1914, 16 i 18 w USA, był piąty w pięcioboju olimpijskim w roku 1912 w Sztokholmie.

W swoich młodych latach był dobrym kierownikiem zawodów w USA i miał swoje zasługi dzięki którym został wybrany do międzynarodowych władz Związku Sportowców Amatorów oraz do MKOl.

Jednak on i jego idee nie pasują do współczesnej epoki i jeżeli tego nie pojmie dadzą mu to do zrozumienia inni młodsi członkowie MKOl.

Już to jedno słowo "bezprzedmiotowa", o krytyce niesłusznych i niedorzecznych stosunków to słowo padnie na tego, który je rzucił.

Lekkoatleci w MKOl

Leichtathletik

16 września 1916 r. gazeta "Chicago Tribune", w korespondencji specjalnej z Nowego Jorku, donosiła: "Gwiazda Chicago zdobywa honorowy tytuł lekkoatletyczny. Brundage z CAA wywalczył generalne mistrzostwo w Newarku. Avery Brundage z chicagowskiej AA został dzisiejszego wieczoru, już w zapadającym zmierzchu, w Weequahic Park w Newarku, konorowany na mistrza USA w wieloboju lekkoatletycznym. W twardej walce, która trwała od rana do późnego wieczoru, pokonał Brundage w trudnych konkurencjach najlepszych zawodników naszego kraju. Alma Richards zwycięzca dziesięcioboju w San Francisco i faworyt do tytułu absolutnego championa, doznał porażki wskutek niepowodzenia w biegu przez płotki. Richards wygrał cztery z 9 konkurencji, w których startował. Wskutek przewrócenia 3 płotków nie uzyskał ani jednego punktu w biegu na 120 yardów. Ponieważ już przed ostatnią konkurencją, biegiem na 1500 m, porażka jego była nieunikniona, nie wystartował do tej konkurencji. W ten sposób zawody wygrał Brundage z doskonałym wynikiem 6468.75 pkt. Drugie miejsce zajął Fred Kelly z Los Angeles AC z rezultatem 5981.62 pkt. Trzecim był Earl Thompson z Los Angeles AC, mając 5961,1 pkt. Richards, mimo iż nie uzyskał aż w 2 konku-

rencjach ani jednego punktu, zdołał zebrać 5672,07 pkt. i zając 4 miejsce. Brundage, który powtórzył w ten sposób swój sukces z 1914 r. okazał się zawodnikiem o ogromnej wytrzymałości. Wygrał co prawda tylko dwie konkurencje: chód na 880y i rzut młotem, ale we wszystkich pozostałych wykazał wyrównany dobry poziom. Ponad 10 000 widzów oglądało te pasjonujące zawody sportowe w parku Weequahic..."

Tyle Chicago Tribune. W 1918 r. Avery Brundage zdobył po raz trzeci tytuł mistrza USA w wieloboju, różniącym się wówczas od dzisiejszego dziesięcioboju tym, że rozgrywano go jednego dnia i że zawierał, dziś już nieaktualne konkurencje: chód 880y i rzut młotem.

Urodzony 28 września 1887 r. Brundage, prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego od 1952 r. należy do dużej grupy lekkoatletów, działających na polu olimpijskim, którzy temu abstrakcyjnemu mocarstwu, jakim jest ruch olimpijski, przysporzyli form, praw, władzy, szacunku i kształtowali zarówno jego przeszłość, jak przyszłość.

Avery Brundage, znany jako olimpijski moralista, który już w 1915 r. założył swe biuro budowlane i od tego czasu jest przedsiębiorcą w tej branży, stał się jednym z najznakomitszych wieloboistów USA po Jimie Thorpe, którego w 1912 r. pozbawiono złotych medali za pięciobój i dziesięciobój. Już wtedy Brundage odpowiedział na pytanie: sport czy zawód? Sport i zawód. W 1912 r. Brundage miał 24 lata; zdobył w pięcioboju piąte miejsce, a w dziesięcioboju zrezygnował z powodu kontuzji po 8 konkurencjach, zajmując 10 miejsce.

Był to okres początku kariery Brundage'a. Zdjęcia, które się zachowały, pokazują go jako doskonale umięśnionego atletę, typu siłowego sprintera, który startował w okularach. Właściwy początek jego kariery lekkoatletycznej datuje się od 1905 r. Jako absolwent szkoły średniej, stał się wówczas "odkryciem" sezonu. W 1909 r., kiedy uzyskał dyplom Uniwersytetu w Illinois, był już mistrzem wyższych uczelni środkowego zachodu USA w rzucie dyskiem. Już wówczas wykazywał uzdolnienia wszechstronnego sportowca. Potem był olimpijski Sztokholm i tytuły krajowe w 1914, 1916 i 1918.

Podobnie jak Brundage, który natychmiast po zakończeniu kariery czynnego zawodnika, rozpoczął działalność w ruchu olimpijskim, uczynił Niemiec Karl Halt. Również wieloboista, mający zwłaszcza dobre wyniki w pchnięciu kulą, ósmy w olimpijskim dziesięcioboju w Sztokholmie, Halt objął w 1924 r. funkcje kapitana, a od 1931 r. - prezesa lekkoatletów niemieckich. W 1929 został wybrany do władz MKOl.

Trzecim znanym zawodnikiem, który następnie odznaczył się w działalności olimpijskiej, był mistrz olimpijski lord David Burghley, późniejszy markiz of Exeter. Urodzony w 1905 r. Brytyjczyk wygrał na Olimpiadzie w Amsterdamie 400 m pł. w 53,4 sek. 4 lata później zajął w Los Angeles 4 miejsce z czasem 52,1, za Tisdallem (51,8), Hardinem (52,0) i Taylorem (52,1). Medal srebrny i tytuł wicemistrza zdobył w biegu sztafetowym 4x400 m.

Zaprezentowaliśmy tu 3 lekkoatletów spośród 272 członków MKOl od chwili jego powstania 23 czerwca 1894 r.Było ich jednak znacznie więcej, którzy jak ta trójka, czy jak Turek Selim Sirrey Bey, członek MKOl od 1908-1930 r. mają za sobą piękną kartę zawodników i działaczy olimpijskich. Spróbujmy przejrzyć listę tych 272 członkpw MKOl i wyłuskać spośród nich lekkoatletów, o których nam w niniejszym artykule chodzi. Oto oni:

Niemiec gen. Egbert von Asseburg (w MKOl od 1905-1909); Turek Selim Sirrey Bey (1908-1930); egipski Grek Angelo Bolanaki, doskonały sprinter, mający nieoficjalnie czas 10.8 na 100 m w 1902 r. w Alexandrii, organizator pierwszych Igrzysk Afrykańskich w 1927 r. w Alexandrii, w MKOl od 1910-1964;Sigfrid Edstroem, prezes MKOl od 1942-1952, członek MKOL od 1920 r., członek honorowy od 1952-1964 r., rekordzista Szwecji na 150 m z wynikiem 16,4, co odpowiada na 100 m - 10.8; Karl von Halt, w MKOl od 1929-1964 Brytyjczyk - markiz of Exter (w MKOl od 1933 r. do tej chwili), wiceprezes MKOl,prezes IAAF; Nowozelandczyk - Sir Arthur Porrit, wybrany do MKOL w 1934 r. przyboczny lekarz królowej angielskiej, brązowy medalista na 100 m w 1924 r. w Paryżu; Amerykanin Avery Brundage, w MKOl od 1936 r., od 1952 r. na stanowisku prezesa; Szwajcar - gen. Henri Guisan, w MKOl od 1937-1939 r.; Kubańczyk - Mi-

guel A.Moenck, w MKOl od 1938 r., doskonały lekkoatleta i koszykarz, członek trzykrotnego mistrza Kuby w koszykówce; Niemiec - gen. Walther von Reichènau, w MKOl od 1938-1942,uczestnik licznych sprinterskich biégów sztafetowych;Fin-Johan Wilhelm Rangell, w MKOl od 1938 r., wszechstronny skoczek w latach 1910-1914, mistrz Finlandii w trójskoku, w latach 1912 i 1913; Grek - Jean Ketseas, do 1965 r. kierownik Akademii Olimpijskiej, dawniejszy sprinter; Szwed - Bo Ekelund, w MKOl od 1948-1965 r., brązowy medalista olimpijski 1920 r. w skoku wzwyż z wynikiem 1.90; Jugosłowianin - Stanko Bludek, w MKOl od 1948-1959, mistrz Jugosławii w rzucie dyskiem,uprawiał równolegle łyżwiarstwo figurowe, zdobywając tytuł mistrza krajowego w 1923 i 1924 r,, konstruktor skoczni narciarskiej w Planicy; Francuz - Jean de Beaumont, w MKOl od 1951 r., sprinter i płotkarz w 1937 r. mistrz akademicki Francji na 110 m pł.; Konstantyn Andrianow (ZSRR), w MKOl od 1951 r., ur. w 1910 r., były lekkoatleta, wybitny działacz sportowy ZSRR,odpowiedzialny w roku 1950 za rozwój lekkiej atletyki, ciężkiej atletyki i łyżwiarstwa szybkiego w swoim kraju; Aleksiej Romanow (ZSRR) w MKOl od 1952 r., ur. 1904 r., w swoim czasie czołowy radziecki skoczek w dal i miotacz kulą; Szwed - gen. Gustaw Dyrssen (w MKOl od 1952 r.), mistrz olimpijski 1920 r. w pięcioboju nowoczesnym, wieloletni rekordzista uczelni szwedzkich na 1500 m; Niemiec - Willi Daume (NRF), w MKOl od 1956 r., ur. w 1913 r., dobry skoczek wzwyż (1.84, równolegle koszykarz i piłkarz ręczny), prezes KOl NRF od 1961 r.; Duńczyk - Ivar Emil Vind, w MKOl od 1959 r., spokrewniony przez małżeństwo z dworem królewskim Danii, mistrz swego kraju w skoku wzwyż od 1946-1948 r., ustanowił, jako student Uniwersytetu w Cambridge,rekord krajowy w 1947 r. -1.95; Brazylijczyk - Silvio de Magalhaes Padilha,w MKOl od 1964 r.,uczestnik Olimpiad 1932 i 1936 r. (ur.w 1909) w biegu na 400 m pł., rekordzista Południ.Ameryki we wszystkich konkurencjach płotkarskich,w biegu 400 m i sztafetach 4x100 oraz 4x400 m, odznaczony trofeum Helmsa w 1939 r. jako najlepszy sportowiec Płdn. Ameryki.

Na zakończenie tego przeglądu czynnych lekkoatletów, zasiadających na współczesnym Olimpie, warto jeszcze przytoczyć

nazwiska mistrzów olimpijskich, należących do MKOl. Było ich na 272 członków, ogółem sześciu: szermierze - Armand Massard i Thaon di Revel, pięcioboista nowoczesny - Gustaw Dyrssen, jeździec - Pahud de Mortanges (4 złote medale), lekkoatleta lord Burgley i żeglarz - Konstantyn, książę Sparty, dzisiejszy król Grecji.

Odejście Josefa Grussa

Imię profesora Uniwersytetu Josefa Grussa jest ściśle związane z początkami ruchu olimpijskiego nie tylko w Czechosłowacji, lecz w całym świecie. Był ojcem chrzestnym wielu gałęzi sportu, uprawianych po raz pierwszy w naszym kraju na początku bieżącego stulecia. Był nie tylko teoretykiem, lecz praktykował sam większość z nich, jak lekką atletykę, piłkę nożną, bobsleje, tenis i hokej na lodzie. W ciągu 19 lat, będąc członkiem MKOl, wręczał medale licznym mistrzom olimpijskim. Początkowo jako członek,a następnie jako prezes KOl CSRS, towarzyszył naszym reprezentacjom na Igrzyska Olimpijskie. Oprócz roku 1912 - był na wszystkich Igrzyskach Olimpijskich od roku 1908, zarówno letnich jak zimowych.

W roku 1964, na kongresie MKOl w Tokio, prof. Josef Gruss zgłosił swoją dymisję ze względu na zaawanasowany wiek-81 lat. Dymisja została przez MKOl przyjęta, a w 1965 r. na kongresie MKOl w Madrycie, został jednogłośnie wybrany na członka honorowego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jest faktycznie jedynym kontynuatorem i bezpośrednim następcą członka - fundatora MKOl w r. 1894, prof. Jiri Gutha - Jarkovsky'ego. Prof. J.Gruss był bardzo ceniony przez pozostałych członków MKOl za swe bogate doświadczenie nie tylko w sprawach historii ruchu olimpijskiego, lecz także za rozległe wiadomości w różnych dyscyplinach sportowych.

Szczerze dzięki, panie profesorze, za wielki wkład do ruchu olimpijskiego naszego kraju. Życzymy dobrego zdrowia jeszcze przez wiele lat życia.

Nasze gratulacje

Dr Frantisek Kroutil, sekretarz generalny KOl CSRS od wielu lat, został wybrany na członka MKOl na miejscu prof. Josefa Grussa. Dr Kroutil uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne, Rzymie i Tokio, w Igrzyskach Zimowych w Cortina d'Ampezzo i Innsbrucku, kilkakrotnie jako kierownik delegacji. Posiada fiński order zasług dla sportu i medal olimpijski Austrii. W Czechosłowacji przyznano mu order zasługi dla rozwoju wf I stopnia.

Dr Frantisek Kroutil przyczynił się najbardziej do rozwoju alpinizmu czechosłowackiego, znał się jednak również doskonale i współpracował przy wielu innych sportach. Podczas swych studiów uniwersyteckich w Dijon (Francja) w latach 1924-1925 był członkiem uniwersyteckiej drużyny piłkarskiej. Następnie poświęcił się specjalnie pływaniu, kajakarstwu, narciarstwu i kolarstwu. I wreszcie poświęcił się ostatecznie sportowi wysokogórskiemu, oddając cały swój wolny czas w latach 1930-1950 alpinizmowi. Był współautorem licznych pierwszych wejść zimowych w Wysokich Tatrach, będąc pionierem zimowego alpinizmu w tej części CSRS. Uczestniczył w wielu wyprawach w Alpy, w Dolomity, do masywu Ortler. Znany jest jako doskonały publicysta w tej dziedzinie. Wydał własny dwutomowy przewodnik po Wysokich Tatrach, podręcznik teorii alpinizmu i szereg tłumaczeń światowych publikacji alpinistycznych.

Uczestniczył przez wiele lat w kongresach międzynarodowych licznych federacji sportowych. Towarzyszył prof. Grussowi na kongresy MKOl, był dobrze znany na forum MKOl jako poliglota, znający doskonale języki: francuski, angielski, niemiecki, rosyjski, włoski, a w pewnym stopniu również polski i hiszpański. Dr Frantisek Kroutil jest trzecim Czechosłowakiem, wybranym na członka najwyższych władz olimpijskich świata. Serdeczne gratulacje.

Pochorobowa przerwa treningowa

Sport

Kiedy w środku sezonu startowego zawodnik zapada na jakąś chorobę lub ulega kontuzji, zazwyczaj pierwsze pytanie jego brzmi: "Na jak długo muszę przerwać treningi, kiedy będą mógł znowu startować? Lekarz, któremu się to pytanie zadaje, ma przed sobą niełatwy dylemat do rozwiązania.

Stosunkowo niedawno prasa donosiła, że podczas swego tournée po Europie, Don Schollander zapadł na tzw. gorączkę gruczołową Pfeeffra i że do końca roku 1965, a więc niemal na 6 miesięcy, musi przerwać działalność treningową i startową. Jego lekarze okazali się zatem surowi, a nawet bardzo surowi. A jednak wydaje mi się ta surowość, w wypadku takiego Don Schollandra, całkowicie uzasadniona. Po wielotygodniowej, połączonej z temperaturą, chorobie infekcyjnej, organizm potrzebuje dla całkowitego powrotu do normy, wielu tygodni, a nawet miesięcy. Przede wszystkim, jeśli w grę wchodzą infekcje wirusowe, jak grypa, niektóre odmiany zapalenia płuc, żółtaczka zakaźna lub sławetna gorączka gruczołowa - zagrażają całemu organizmowi, atakując przede wszystkim serce, wątrobę i system nerwowy. Do tego dołącza się istny zalew antybiotyków i innych środków medycznych, jak również, związane z chorobą leżenie w łóżku, które, jak wiadomo z praktyki, szybko prowadzi do stopniowego zaniku różnych części aparatu mięśniowego. Zdobyty przez trening przyrost masy mięśniowej topnieje jak śnieg w słońcu, jeśli jest się zmuszonym do kilkutygodniowej przerwy normalnej działalności treningowo-startowej. Bezpośrednim następstwem tego zjawiska jest stale postępujący ubytek siły.

Podstawową regułą powinna być zasada: tyle dni, ile ma się gorączkę, trzeba następnie liczyć od wznowienia treningów do osiągnięcia stanu przedchorobowego.

Dla przykładu: cztery dni wysokiej gorączki, spowodowanej infekcyjną anginą, oznaczają tydzień przerwy w pracy. Jeśli wszystkie analizy krwi i moczu wykazują już zwykłą normę, a

wszystkie objawy ogniskowe się cofnęły, można mniej więcej ok. 14 dni od początku choroby rozpocząć lekki trening, a dopiero, najwcześniej po dalszych 14 dniach, powrócić do startów.

Tak więc ciężka angina powoduje co najmniej czterotygodniową przerwę w startach. Im dłużej trwa jakaś choroba i im cięższy jest jej przebieg, tym dłuższa musi być pauza startowa. Pod pieczołowitą lekarską kontrolą trzeba ostrożnie i stopniowo odbudowywać formę. Dopiero kiedy puls i waga ciała powróciły do normy sprzed choroby, można przystąpić do pełnego obciążenia organizmu.

Co się dzieje, jeśli te zasady nie są przestrzegane? W najgorszym wypadku grożą uszkodzenia serca mięśniowego lub nerek, w najlepszym wypadku - wzmożone niebezpieczeństwo różnych uszkodzeń (naderwanie mięśni, naciągnięcia, zapalenia okostnej itd.) lub co najmniej nie dający się naprawić spadek formy.

Podobnie jak z zachorowaniami, ma się sprawa z kontuzjami wszelkiego rodzaju. Nie wolno zapominać, że każde, godne uwagi, uszkodzenie tkanki wymaga co najmniej 3 tygodni dla całkowitego wyleczenia. Nawet najlepsze metody leczenia nie zdołają przechytrzyć natury. Najskuteczniejszą metodą leczniczą jest unieruchomienie. Im bardziej konsekwentnie i im wcześniej unieruchomi się uszkodzony organ ciała, tym prędzej i lepiej dokonuje się wyleczenie. Zastosowane natychmiast po wypadku okłady, zapobiegające opuchliźnie i odpowiednie środki medyczne pomagają w procesie leczenia. Przebieg samej kontuzji i jej leczenia decydują się częstokroć już w pierwszych godzinach wypadku. Kto ma możność natychmiastowego położenia się i rozpoczęcia niezwłocznego odpowiednich zabiegów leczniczych, z reguły szybciej zdrowieje. Kto jednak sądzi, że musi "bohatersko" zaciskając kontynuować wysiłek jakby nigdy nic, ten płaci za swe bohaterstwo przeważnie długim okresem powrotu do zdrowia (istnieją oczywiście wyjątkowe sytuacje, kiedy musi się złożyć taką ofiarę w interesie całej drużyny).

Z wyżej wspomnianych powodów jestem zdecydowanym przeciwnikiem uśmierzających ból zastrzyków na boisku sportowym, ponieważ, bez wyjątku, oddaje się przez to na dłuższą metę, zranionemu zawodnikowi kiepską przysługę. Mądry sportowiec,

podporządkowuje się natomiast, bez szemrania, zaleceniom dobrego lekarza i udaje się na dłuższy przypusowy wypoczynek - nawet wówczas, kiedy musi zrezygnować ze startu w tych czy innych zawodach wydającego mu się "absolutnie nieodzownym". Czyni tak, ponieważ wie, że w późniejszym okresie będzie miał o wiele większe szanse powrotu do świetnych osiągnięć, jeśli da swemu organizmowi dość czasu na pełną regenerację sił. Don Schollander jest takim właśnie mądrym sportowcem, a jego trenerzy i lekarze są chyba jeszcze mądrzejsi.Stąd tak niezwykle długa przerwa w treningach może się stać szansą dla niego powrotu do nowych rekordów pływackich.

Jeszcze o Meksyku

Nowe uwagi o problemie rozrzedzonego powietrza w Meksyku i trudnościach aklimatyzacyjnych opublikowała znana szwedzka śpiewaczka,Birgit Nilsson, która występowała w meksykańskiej stolicy. Śpiewałam o 15-20% gorzej niż w normalnych warunkach - oświadczyła przedstawicielom prasy skandynawskiej,zaś towarzyszący jej znany spiker radia szwedzkiego Lennart Hyland dodał: - Faktem jest, że nie wystarcza tu powietrza dla elitarnych osiągnięć. Γla mnie było go za mało, by wbiec normalnie po schodach. Brakło mi go również, by spać tak,jak jestem do tego przyzwyczajony.

Nowozelandzkie Towarzystwo Medycyny Sportowej opublikowało swój raport o badaniach warunków aklimatyzacyjnych dla uczestników Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. W końcowych wnioskach sprawozdania figuruje oświadczenie, że wg lekarskiego punktu widzenia, zawodnicy powinni przyjechać do Meksyku 6 tygodni przed rozpoczęciem zawodów, ażeby skutecznie przyzwyczaić się do niezwykłych warunków wysokościowych.

Sprawozdanie zaleca MKOl uważne potraktowanie problemu aklimatyzacji, ponieważ przepisy olimpijskie zawierają paragraf, ograniczający czas trwania przedolimpijskiego obozu treningowego zawodników do 3 tygodni.

Natomiast Avery Brundage, który przeprowadził w Meksyku inspekcję stanu robót budowlanych obiektów olimpijskich 1968 r.

oświadczył przed wyjazdem z miasta Igrzysk, że wszystkie prace przygotowawcze będą ukończone w terminie i obiekty będą mogły zostać oddane do użytkowania w odpowiednim czasie. W sprawie zaś położenia Meksyku, Brundage wypowiedział się, że Igrzyska Olimpijskie są sprawą całego świata, do którego zalicza się również Meksyk. Wszelkie krytyki,dotyczące wysokiego położenia Meksyku są bez znaczenia i nic nie stoi na przeszkodzie do uczestnictwa wszystkich krajów w Igrzyskach 1968 r.

KOl Norwegii musi zostać zreorganizowany

Prezes MKOl, Avery Brundage wezwał Komitet Olimpijski Norwegii w Oslo do reorganizacji KOl Norwegii nie jest samodzielny i niezależny w sposób, jaki wymagają odnośne przepisy statutu międzynarodowego, podlega bowiem Riksidrottsfoerbund (Krajowy Związek Sportowy).

Odznaczenie dla Brundage'a

Urzędujący w Tunisie przedstawiciele fundacji Grotiusa przyznali prezesowi MKOl-- Brundage złoty medal z gałązkami oliwnymi za rok 1965, jako nagrodę za zasługi, położone przy rozwoju sportu na całym świecie. Tunezyjski członek MKOl - Mohammed Mzali przyjął odznaczenie w zastępstwie nieobecnego prezesa MKOl.

Były sędzia piłkarski reformuje sport Anglii

W sporcie angielskim trwa rewolucyjny postęp urzędujący od roku minister Sportu, Denis Howell, wieloletni sędzia piłkarski I ligi, ściśle związany ze sportem, zażądał w swym programowym oświadczeniu energicznie rozgrywania na przyszłość wielkich imprez sportowych również w niedziele. Ale to

jeszcze nie wszystko. Weekend należy, zdaniem ministra Sportu Howella, w coraz silniejszym stopniu do rodziny. W dniu tym jednak koncentrują się również imprezy sportowe. Oprócz tego miliony ludzi biorąc pośrednio udział w rozgrywkach ligowych, w których są zainteresowani ze względu na zakłady totalizatorskie.

Telewizja i radio oferują podczas weekendu transmisje i specjalne programy ze sprawozdaniami najważniejszych sportowych imprez. Howell widzi w tym pewne niebezpieczeństwo, ponieważ wskutek licznych bezpośrednich transmisji wielu amatorów tych widowisk pozostaje w domu, na czym cierpi przede wszystkim atmosfera zawodów, zakłócona pół pustymi rzędami trybun.

Wobec powyższego należy, jego zdaniem, rozgrywać wszystkie mecze ligowe w dni powszednie przy świetle elektrycznym jako imprezy wieczorowe.

Największy nacisk kładzie jednak minister Howell na przyciągnięcie możliwie licznych aktywnych sportowców do stałego uprawiania sportu na boiskach. Fakt, że zwiększy się liczba ludzi, którzy znajdą w sporcie odprężenie i wypoczynek, posiada szczególne znaczenie również dla produkcji,albowiem powoduje wzmożoną sprawność i wydajność w pracy zawodowej.

Plany pracy Ministerstwa, łącznie z lokalnymi władzami polegają nie tylko na stworzeniu nowych ośrodków sportowych, lecz także na umasowieniu i uprzystępnieniu szerokim rzeszom już istniejących obiektów sportowych, jak placów do kriketa, bieżni i torów, które nie powinny stać bezczynnie, jeśli nie są akurat zajęte przez imprezy.

Minister Howell pracuje nad długoplanowym programem, którego realizacja ma oferować ludności z jednej strony możność brania udziału w imprezach sportowych w charakterze widzów, z drugiej uprzystępnienie milionowym rzeszom chętnych aktywnej sportowej działalności. zapewniającej im zdrowie, odświeżenie się i pokrzepienie. Nad urzeczywistnieniem tych zamierzeń mają współpracować wszystkie władze i związki, wspomagane przez dotacje państwowe.

W 1965 r. oddano do dyspozycji Ministerstwa Sportu na rozwój ruchu sportowego w kraju ok. 1.0 milionów dolarów. Mi-

nister Howell postawił sobie za cel podwojenie tej sumy, która ma służyć do powszechnego wysiłku w dziele upowszechnienia sportu w całym kraju.

Sigge Bergman - nowym sekretarzem MKOl?

INTERNATIONALE SPORT-KORRESPONDENZ

W kołach MKOl w Lozannie poszukuje się od pewnego czasu nowego sekretarza generalnego na miejsce zdymisjonowanego Szwajcara Ericha Jonasa. Podczas kongresu MKOl w Madrycie, prezes FIS, Marc Hodler z Berna, otrzymał polecenie wyszukania następcy Jonasa, wobec czego Hodler nawiązał pierwsze kontakty ze Szwedem Sigge Bergmanem. Bergman, zatrudniony jako dziennikarz sportowy w gazecie "Stockholms Tidningen" stał przez wiele lat na czele Szwedzkiego Związku Narciarskiego, piastując jednocześnie funkcje sekretarza FIS.

W Szwecji uważa się za możliwe, że Marc Hodler zajmie w 1968 r. stanowisko Avery Brundage w MKOl, a wówczas współpraca jego z Bergmanem byłaby wielce pożądane. W FIS Hodler, kandydując ostatnio podczas wyborów na prezesa Federacji, uzależnił to od współpracy z Sigge Bergmanem.

Droga do Meksyku prowadzi przez Issyk-Kul

Pływacy USA odnoszą się z powagą do przygotowań ZSRR

Już podczas Igrzysk w Tokio, ale również na Uniwersiadzie w Budapeszcie zrobili pływacy radzieccy na terenach amerykańskich wielkie wrażenie. Trenerzy pływaccy USA są obecnie przekonani, że w Meksyku Rosjanie wyeliminują ostatecznie Japończyków z "wielkiej czwórki". Pozostałą "wielką trójkę" tworzą obecnie w pływaniu międzynarodowym Amerykanie, Australijczycy i Niemcy. Zawodnicy ZSRR zamierzają podważyć monopol tych przodujących krajów.

Jeziora górskie na wysokości 1600 m

Przygotowania do zrealizowania tego celu są bardzo wielostronne. W bardzo ciekawym artykule, opublikowanym w jednym z ostatnich zeszytów "Swimming World", wydawanych w USA, zatytułowanym "Meksyk w Pamirze", pisze Wiaczesław Biełokowski współpracownik Instytutu KF w Moskwie, o pracy pływaków radzieckich. Amerykanie mieli okazję sami przekonać się w Meksyku podczas próbnych zawodów przedolimpijskich, jak bardzo wpływa klimat wysokogórski na obniżenie wyników. Kierownictwo pływaków radzieckich wyciągnęło już z tego faktu konsekwencje wobec tego, że w tym niezmierzonym kraju istnieją praktycznie wszelkie możliwe strefy klimatyczne, zlecono grupie młodych naukowców wyszukanie terenu, odpowiadającego pod każdym względem warunkom klimatycznym i geograficznym miasta Meksyk.

Grupa ta odkryła "swój" Meksyk w najbliższym sąsiedztwie Issyk-Kulu (dosłownie: gorącego jeziora). Jezioro to o powierzchni 6200 km kw., wielkie, pozbawione odpływu wód, jedno z największych jezior górskich świata, jest zasilane wodą z gorących źródeł podziemnych i nigdy nie zamarza. Leży ono na wysokości 1600 m npm w kirgiskim masywie górskim Tiań Szań, niedaleko granicy chińskiej, otoczone szczytami o wysokości 4000-7000 m. Najbliższym dużym miastem jest Ałma-Ata, gdzie ostatnio, z myślą o Meksyku, odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne kraju.

Wiaczesław Biełokowski donosi, że pejzaż dokoła Issyk-Kul faktycznie odpowiada niemal całkowicie warunkom klimatycznym Meksyku - miasta. Ilość opadów deszczu, naświetlenie słońca i temperatura są z drobnymi różnicami takie same. Pływacy radzieccy nie muszą więc lecieć aż do Meksyku, żeby się przyzwyczaić do jego warunków. Grupa, składająca się z 9 mmłodych naukowców pod wodzą fizjologa Władimira Farfela, bada wszystkie, przypadające na pływaków, problemy, związane z faktem ich narodzin i stałego przebywania na równinie oraz z koniecznością uzyskiwania wyników światowej klasy na dużej wysokości.

Tu Floryda - tam Kazachstan

Bibl. Jag.

Radziecki sport pływacki, który przez dziesiątki lat pozostawał w cieniu, wydostał się nareszcie na światło dzienne. W Meksyku ma nadejść wielka chwila dla pływaków Moskwy, Leningradu, Odessy, Baku i Taszkientu. A przecież jeszcze niedawno byli zdani na przyglądanie się tylko międzynarodowym sukcesom swych rodaków w lekkiej atletyce, w grach zespołowych, w boksie i wioślarstwie. Drogą do pływackich triumfów prowadzi nie tylko poprzez usiłowania przeniesienia Meksyku do gór Pamiru, lecz także poprzez budowę licznych ośrodków pływackich w południowych regionach kraju. Ponieważ nie da się importować do ZSRR wspaniałego klimatu kalifornijskiego i urządzeń, dzięki którym rosną nieustannie szeregi rekordzistów świata i mistrzów olimpijskich, postanowiono stworzyć na południu Rosji warunki, podobne do kalifornijskich. Obok Moskwy i Leningradu, najczęściej w związku z pływaniem wymienianymi miastami są Baku i Taszkient. Z Taszkientu, w którym średnia temperatura wynosi, podobnie jak w Madrycie czy San Francisco, ok. 13 st. pochodzi np. Swietłana Babanina, trzecia w Tokio w pływaniu st.klas, i kilkakrotna rekordzistka świata.

Również w miejscowościach czarnomorskich, jak Batumi, Odesa, Suchumi, Tuapse i Sewastopol pływanie zajmuje wysoką rangę. Czym jest Kalifornia i Floryda dla Amerykanów, tym staje się dla Rosjan wybrzeże czarnomorskie i kazachstańskie.

Polityka przyczyną upadku Maurycego Herzoga

Frankfurter Allgemeine

Wśród nowych członków gabinetu francuskiego brak jednego nazwiska: Maurycy Herzog. Jemu, któremu według słów francuskiej gazety sportowej L'Equipe sport zachowa wdzięczność na zawsze, nie było dozwolone kontynuowanie swoich reform w sporcie, szczególnie w sporcie szkolnym i uniwersyteckim.

Maurycy Herzog odszedł jak dziewięciu innych mężów stanu. Następcą jego został Francois Missoffe, były ambasador fran-

cuski w Tokio. Żywy i inteligentny człowiek w wieku 46 lat. Urząd Państwowego Sekretariatu do spraw młodzieży i sportu, prowadzony przez Herzoga, przemianowany został na Ministerstwo Młodzieży i Sportu. Missoffe jest więc pierwszym ministrem sportu we Francji. Świadczy to o znaczeniu, jakie przykłada się we Francji do sportu i jakie są próby wpływu na sport poprzez politykę. Do tej pory sport podporządkowany był Ministerstwu Wychowania.

Jak dalece we Francji ingeruje polityka w sprawy sportu widać to na przykładzie odwołania Herzoga. Jego porażka w wyborach w rejonie Lyon przyczyniła się do takiego osłabienia jego pozycji, że z uwagi na wybory do parlamentu w roku 1967 musiał odejść. Jego walka o większe środki finansowe dla sportu, o reformę w sporcie szkolnym i w szkołach wyższych, jego inicjatywa dążąca do współpracy niemiecko-francuskiej były przyczyną odejścia Herzoga, który 3.VI.1950 r. jako pierwszy alpinista zdobył szczyt na wysokości 8000 metrów. Również sukcesy francuskich narciarzy-biegaczy i lekkoatletów, zdobyte w oparciu o sprężystość Herzoga, nie zagwarantowały mu możliwości kontynuowania rozpoczętego przez niego dzieła. Herzog, walczył z profesorami szkół wyższych o wartości sportu jako przyczynek kształtowania osobowości. Profesorowie nie przejawiali żadnego zainteresowania - byli jakby niewidomi. Herzog uzurpował sobie prawa wystąpienia w parlamencie o kredyty, choć było to sprawą ministrów. Herzog przyczynił się do tego, że z resortu powstało ministerstwo.

Missoffe, były Sekretarz Państwowy do Spraw Handlu Wewnętrznego, ma poświęcić uwagę przede wszystkim sportowi szkolnemu; reformy w tym kierunku już od lat popierane są przez fachowców. Trudno będzie nowemu ministrowi narzucić swoją wolę przewodniczącym związków, podporządkować ich najwyższej władzy sportowej w państwie, któremu podlegać mają wszystkie federacje. W państwie centralistycznym - jakim jest Francja - sport jest rozproszony. Faktu tego nie zmieni również powstanie Ministerstwa.

Marika Kilius i Hans-Jürgen Bäumler zwracają medale z Innsbrucku

Marika Kilius-Zahn i Hans Jürgen Bäumler, pierwsi sportowcy świata zdecydowali się dobrowolnie na zwrot zdobytych przez nich medali Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu. Wieloletnia czołowa para w jeździe figurowej na lodzie, która już przeszło przed rokiem przeszła do sportu zawodowego, złożyła w Frankfurcie rezygnację ze zdobytego medalu srebrnego podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku w 1964 r. W piśmie do Przewodniczącego Niemieckiego Związku Sportowego i Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, na ręce Willy Daumego uzasadnili swoją decyzję chęcią położenia kresu dyskusji i dochodzeń w sprawie ich amatorstwa w czasie Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1964 r.

W liście do Wiceprzewodniczącego NKOl Waltera Wülfinga jako bezpośrednia przyczyna, wymieniona jest nadchodząca sesja MKOl w Rzymie. "Słyszeliśmy, że sprawa ta ma znów wejść na porządek dzienny w Rzymie. Mamy nadzieję, że nasza rezygnacja spowoduje zaniechanie dalszej dyskusji na ten temat. Decyzja ta nie była łatwa, komisja NKOl przychyliła się również do naszego stanowiska, uznając że nie przekroczyliśmy przepisów olimpijskich. Opinia ta nie miała wpływu na naszą decyzję". Marika Kilius i Hans Jürgen Bäumler są przekonani - jak o tym piszą w swoim liście - że oddali przysługę niemieckiemu sportowi.

Dobrowolne zrzeczenie się medali olimpijskich poprzedzone było dochodzeniem warunkowanym przez MKOl. Parze łyżwiarskiej zarzucało się, że jeszcze przed zdobyciem olimpijskiego medalu podpisała wstępną umowę. Komitet dochodzeniowy NKOl pod przewodnictwem Dr. Günthera Riebow (Hamburg) doszedł do wniosku, że parze Kilius/Bäumler nie można dowieść przekroczenia przepisów MKOl dot. amatorstwa.

Już od ostatniej sesji MKOl (Madryt, październik ub. r.) wiadomo jest, że Przewodniczący MKOl, Avery Brundage, nie zgadza się z takim wynikiem dochodzenia.

Bez wątpienia nie byłoby korzystnym dla przeprowadzenia kandydatury Monachium jako miejsca Igrzysk Olimpijskich 1972 r., gdyby sesja przewidziana na kwiecień br. musiałaby zajmować się sprawą Kilius/Bäumler.

W rękach pary łyżwiarskiej pozostają jeszcze: medal srebrny Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1960 r. w Squav Valley, dwa rekordy świata i sześć rekordów Europy, które nie mogą być zakwestionowane.

Kryzys jugosłowiańskiej piłki nożnej

Jugosłowiańska piłka nożna przeżywa obecnie okres ciężkiego kryzysu. Wykrycie wielkiej afery łapówkarskiej, która przyniosła znanym działaczom związkowym wysokie kary więzienia, poprzedziło niezakwalifikowanie się jugosłowiańskiej jedenastki piłkarskiej do rozgrywek finałowych o mistrzostwo świata, w których od końca wojny stale brała udział. Obecnie jugosłowiański związek piłki nożnej musiał podać, że znajduje się w poważnych trudnościach finansowych. Ubiegły rok zakończył się deficytem 80.000 dolarów i trzeba liczyć się z tym, że zwiększy się on w roku bieżącym o dalszych 160.000 dolarów, gdyż według ostrożnych obliczeń można liczyć tylko na wpływ 140.000 dolarów, podczas gdy przewiduje się rozchód wysokości 300.000 dolarów. W jaki sposób deficyt ten ma być pokryty i w jaki sposób związek wybrnie z tych trudności nie jest jeszcze wiadome. Wielkie nadzieje wiąże się z wpływem totalizatora piłki nożnej, który w Jugosławii przynosi miliony.

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

65/66

Apel Olimpijski 1966

Rok 1965 przyniósł polskiemu sportowi, nowe, wielkie osiągnięcia, które całkowicie potwierdziły i umocniły wysoką lokatę wywalczoną przez naszych reprezentantów podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

5 złotych, 5 srebrnych i 6 brązowych medali zdobyli polscy sportowcy startując w mistrzostwach świata. W mistrzostwach Europy nasz piękny dorobek wyraża się liczbą 10 złotych, 10 srebrnych i 18 brązowych medali. Trzykrotnie figurują nazwiska polskich sportowców na listach rekordzistów świata i trzykrotnie na liście europejskiej. 84 razy nasza utalentowana młodzież ustalała w roku 1965 rekordy swego kraju. Mamy do zanotowania poważne sukcesy w szerokim rozwoju wielu dyscyplin sportu. Zdobywaliśmy sukcesy w nowych dziedzinach jak w jeździectwie, strzelectwie i zapasach.

Na medale, zwycięstwa i rekordy, na wzrost poziomu wielu dyscyplin sportu złożyła się praca i talent zawodników, wysokie umiejętności trenerów, ofiarność działaczy oraz gorące poparcie moralne całego społeczeństwa.

Polski Komitet Olimpijski serdecznie dziękuje wszystkim, którzy w ubiegłym roku przyczynili się do stworzenia tak pięknych podwalin pod przyszłe sukcesy naszych barw w Grenoble i Meksyku, podczas oczekujących nas Igrzysk Olimpijskich.

Przed nami rozległe i trudne zadania. Cały świat gromadzi środki i siły, by odnieść jak największe sukcesy we współzawodnictwie olimpijskim w roku 1968. Aby sprostać tej szlachetnej rywalizacji musimy być dobrze przygotowani i godnie reprezentowani w większej liczbie dyscyplin, niż podczas ostatnich Igrzysk.

● Pospieszmy wszyscy z pomocą polskiemu ruchowi olimpijskiemu, aby naszych reprezentantów nie zabrakło w żadnej konkurencji, w których mając szanse odniesienia sukcesów!

● Stwórzmy atmosferę życzliwości, sympatii i zrozumienia wokół młodzieży uprawiającej sport!

● Czujmy się współodpowiedzialni za dobrą postawę naszych reprezentantów w Grenoble i Meksyku!

● Rodzice! Zachęcajcie swoje dzieci, aby wolny czas od nauki poświęcały na uprawianie sportu!

● Nauczyciele i Wychowawcy! W szkołach i na wyższych uczelniach stwarzajcie warunki sprzyjające uprawianiu sportu przez młodzież. Bądźcie współtwórcami przyszłych sukcesów olimpijskich swoich wychowanków!

● Zakłady Pracy! Pomagajcie pracownikom, którzy obok codziennych zajęć zawodowych poświęcają wiele swojego wolnego czasu na doskonalenie mistrzostwa sportowego z korzyścią dla siebie i całego społeczeństwa!

● Działacze Sportowi! Trenerzy! Otoczcie serdeczną opieką całą utalentowaną młodzież, która w Grenoble i Meksyku walczyć będzie o podtrzymanie wysokiej pozycji polskiego sportu wywalczonej podczas poprzednich Igrzysk Olimpijskich!

● Młodzieży! Polska Ludowa stwarza wspaniałe warunki dla rozwoju sportu! Dziewczęta i chłopcy korzystajcie w pełni z tych możliwości. Przed Wami wielka szansa startu w Igrzyskach Olimpijskich! Nie rezygnujcie z udziału w najpiękniejszej i najbardziej emocjonującej przygodzie sportowej!

Rozwijajmy i umacniajmy wspólnie ideę olimpijską łączącą młodzież całego świata!

Polski Komitet Olimpijski

6 marca "Dniem Olimpijczyka"

Podobnie jak w roku ubiegłym PKOl ogłasza jeden dzień marca "Dniem Olimpijczyka". Będzie nim dzień szósty. Jaki jest cel corocznego organizowania takiego sportowego święta?

Wydrukowany powyżej Apel Olimpijczyka odpowiada na to pytanie. Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu chodzi o to, aby sprawa naszych sukcesów olimpijskich w szczególności, a sportowych w ogóle, sprawa tak bliska każdemu Polakowi,jak to się uzewnętrznia szczególnie w okresie Olimpiad, nie była sprawą wąskiej garstki ludzi. Każdy, w miarę swoich możliwości powinien przyłożyć cegiełkę do tego wspaniałego dzieła,jakim jest udział Polski w Olimpiadach. Każdy na miarę swego uczuciowego zaangażowania i swoich możliwości. Ażeby więc zaangażowanie było większe i bardziej bliskie szerokiemu ogółowi, organizujemy "Dni Olimpijczyka", których głównym celem jest zbliżenie wszystkich do idei olimpijskiej, zrozumienie jej i wcielanie w czyn. A czymże ona jest? W skrócie można powiedzieć,że jest jak dotąd najbardziej szlachetną formą współzawodnictwa między młodzieżą całego świata, współzawodnictwa które nie dzieli a łączy, które zbliża a zatem sieje na naszym globie ziarno pokoju.

Czyż może być coś piękniejszego? A że świętem tej idei jest spotkanie raz na cztery lata młodzieży wszystkich kontynentów, trzeba na to święto przyjść odpowiednio przygotowanym. Przygotowanym na miarę naszego zaangażowania w tę sprawę. Stąd coroczne memento Polskiego Komitetu Olimpijskiego w formie "Dnia Olimpijczyka". Wzywa się więc młodzież i sportowców, wychowawców i trenerów, działaczy i kibiców aby w dniu 6 marca głosili szczególnie dobitnie ideę olimpijską, przez organizowanie w tym dniu imprez, spotkań z olimpijczykami, projekcji filmów ilustrujących nasze sukcesy itp. Z iskry rzuconej tego dnia na podatny grunt miłośników sportu powinny się zapalić serca milionów Polaków - tym razem do wspólnego wysiłku - przygotowania naszych olimpijczyków do występu w Grenoble i Meksyku. Niech nie zabraknie nikogo w popularyzacji idei olimpijskiej!

Masz kłopot z wyborem kandydatki lub kandydata?

Proponujemy poniższe nazwiska

Jak zwykle na każdą Olimpiadę rodacy za granicą lub polskie firmy zagraniczne, spieszą z pomocą w wysłaniu licznej ekipy biało-czerwonych. Jedną z form pomocy jest objęcie patronatu nad sportowcem polskim. Wiemy, że nie wszyscy orientują się dobrze w nazwiskach czołowych zawodników polskich, pozwalamy sobie więc pomóc im w tej sprawie.

Kogo wybrać? Rzućmy okiem na listę 10 najlepszych sportowców polskich roku 1965 ustaloną drogą głosowania czytelników Przeglądu Sportowego, który prowadzi swoje doroczne plebiscyty od czasów przedwojennych. Tegoroczny plebistyt był już 29. Wybierając podopiecznego na Olimpiadę w 1968 roku pamiętajmy, aby był on reprezentantem dyscypliny olimpijskiej, bo na przykład na liście jest mistrz świata Jan Wróblewski, ale reprezentuje on szybownictwo, które niestety (bo Polacy mieliby medale) nie jest olimpijską konkurencją.

A więc prosimy o uwagę:

Pierwsze miejsce w Plebiscycie zajęła IRENA KIRSZENSTEIN, z warszawskiej Polonii. Rekordzistka świata w biegu na 200 m (22,7) i współrekordzistka na 100 m (11,1).

Miejsce drugie - EWA KŁOBUKOWSKA, klub Skra Warszawa. Współrekordzistka świata w biegu na 100 m z I.Kirszenstein.

Trzeci - WALDEMAR BASZANOWSKI, AZS AWF, Warszawa. Ciężarowiec. Mistrz świata w wadze lekkiej z Teheranu.

Czwarty - ANDRZEJ BADEŃSKI, Legia Warszawa. Najlepszy w roku 1965 biegacz świata na 400 m (45,6).

Piąty - JERZY PAWŁOWSKI, Legia Warszawa. Mistrz świata w szabli.

Szósty - NORBERT OZIMEK, AZS, AWF. Ciężarowiec. Mistrz świata z Teheranu w wadze półciężkiej.

Siódmy - JERZY KULEJ. Gwardia Warszawa, Bokser wagi lekkopółśredniej. Mistrz Europy z Berlina w 1965 roku.

Ósmy - JAN WRÓBLEWSKI, Aeroklub Bydgoszcz. Mistrz świata z Wielkiej Brytanii w szybownictwie (klasa otwarta).

Dziewiąty - inż. MARIAN BABIRECKI, Ludowe Zespoły Sportowe Moszna (obecnie Legia W-wa). Jeździec. Mistrz Europy we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. Tytuł zdobyty w Moskwie.



Rodzinne zdjęcie "Dziesiątki Najlepszych" na dorocznym Balu Mistrzów Sportu. Od lewej: Irena Kirszenstein, Ewa Kłobukowska, Andrzej Badeński, Jerzy Pawłowski, Jerzy Kulej, Jan Wróblewski, Marian Babirecki i Marian Dudziak (a więc brak tylko dwóch ciężarowców W. Baszanowskiego i N. Ozimka, którzy w tym dniu startowali w Sztokholmie). U stóp Babireckiego konik pluszowy który na balu zastępował współtwórcę jego sukcesu - Volta. Zdjęcie zrobione na tle dekoracji balowej, gdzie mistrzowie występują w strojach meksykańskich (jako potencjalni olimpijczycy)

Fot. M. Świderski

Dziesiąty - MARIAN DUDZIAK, Olimpia Poznań. Zwycięzca w biegu na 200 m w czasie meczu USA-Polska. Jeden z najlepszych sprinterów Europy w 1965 roku.

Następne miejsca kolejno uzyskali: 11. Stanisław Zasada (automobilista), 12. Marian Kubica (jeden z najlepszych gimnastyków Europy), 13. Bogusława Marcinkowska (skoki do wody - wygrała na Universaadzie), 14. Marian Zieliński, podnoszenie ciężarów - w Teheranie wicemistrza wagi lekkiej, 15. Józef Schmidt (trójskoczek), 16. Wiesław Maniak (sprinter, najlepszy Europejczyk w finale 100 m w Tokio), 17. Józef Zapędzki (mistrz Europy w strzelaniu z pistoletu wojskowego), 18. Włodzimierz Lubański (piłkarz), 19. Janusz Sidło (oszczepnik), 20. Mieczysław Pawełkiewicz (saneczkarstwo).

Wizyta w Szwecji

Korzystając z okazji wyjazdu polskich gimnastyczek na mecz ze Szwecją, udała się tam, w celu złożenia wizyty działaczom polonijnym, współpracującym z Komitetem FO, sekretarz Komitetu p.Józefa Weinbergowa. Wizyta trwała od 18 do 23 listopada i w tym czasie p.Weinbergowa spotkała się dwukrotnie z naszymi rodakami mieszkającymi stale w Szwecji: w Landskronie oraz Eskilstunie. Na obu zebraniach obecnych było po kilkadziesiąt osób, żywo interesujących się naszą akcją ii zapewniających o swej życzliwości i poparciu. Organizatorem spotkań był Komitet Budowy Szkół Tysiąclecia w Landskronie przy pomocy Konsulatu PRL w Malmö oraz Komitet Odbudowy Szkół Tysiąclecia w Torshalla i Konsulat PRL w Sztokholmie. Na oba spotkania przybyło wielu Polaków mieszkających czasem o przeszło 100 km od wymienionych miejscowości, a bardzo żywo interesujących się osiągnięciami polskiego sportu.

Film podobał się i przyjęty był bardzo serdecznie. Oklaski z widowni w czasie jego projekcji to najwyższy wyraz sympatii okazany "aktorom" tego filmu.

Ciepłą atmosferę życzliwości, jaka panowała w czasie tych spotkań stworzyło wspólne zainteresowanie polskim sportem.

Gospodarzem spotkania w Eskilstunie był przedstawiciel Komitetu Budowy Szkół Tysiąclecia p. Roman Nowak. On też, wraz z innymi działaczami i sympatykami polskiego sportu zainicjował "na prędce" dobrowolną zbiórkę, a nawet małą loterię. Na ręce pani Weinbergowej przekazano zebraną w ten sposób kwotę w wysokości Skr 161.05, wraz z ustną deklaracją, że Rodacy ze Szwecji północnej obejmują pełen patronat nad startami polskiego olimpijczyka na Olimpiadzie w Meksyku. Wyboru zawodnika dokonają później.

Po powrocie p.Weinbergowej do kraju, nadszedł do PKOl list od jednego z organizatorów spotkań, przedstawiciela Komitetu Budowy Szkół Tysiąclecia w Landskronie - p. Kazimierza Białousa. Pisze on, że po wybudowaniu ze społecznych funduszów szkoły w Olecku, właściwa działalność Komitetu została zakończona, a p. Białous oraz tamtejsi sympatycy polskiego sportu przyłączą się do naszej akcji. Pan Białous zapewnia,że spotkanie z Sekretarzem Funduszu p. Weinbergową pozwoli mu przekazać niedługo "plon" tego zebrania w postaci szwedzkich koron, zapoczątkowany przez pana Landquista z Lund. Wraz z panem Białousem do akcji włączyła się również jego małżonka Alicja, p. Halina Jörning i jej mąż p.Caj Jörning oraz p. Jan Kaleta. Życzymy powodzenia w akcji!

*
* *

Uwaga: Z powodu nagromadzenia aktualnego materiału, nie zdołaliśmy zmieścić wszystkich informacji w niniejszym wydaniu Biuletynu. Komunikujemy, że odtąd w każdym wydaniu Biuletynu Informacyjnego PKOl zamieszczać będziemy materiały Funduszu Olimpijskiego w podobnej objętości.